

Krzysztof Gierat

Problematyka małżeństw mieszanych w kontekście wypełniania istotnych praw-obowiązków małżeńskich

Ius Matrimoniale 5 (11), 63-101

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

ks. Krzysztof Gierat cmf

Problematyka małżeństw mieszanych w kontekście wypełniania istotnych praw-obowiązków małżeńskich

Wstęp

Na skutek rozwiniętej komunikacji, dużej mobilności społeczeństwa w celach turystycznych, w poszukiwaniu zatrudnienia, zdobywania wiedzy itp., małżeństwa mieszane stają się coraz częstszym faktem i nie budzą żadnego zdziwienia. Również ustawodawstwo kościelne, nacechowane zasadami poszanowania wolności sumienia i religii oraz ideami ekumenicznymi, wychodzi naprzeciw nupturientom o różnych wyznaniach. Jednakże istniejące zasady, wzajemna tolerancja, ekumenizm a konkretne życie, to często dwie różne rzeczywistości, których doświadczają „małżeństwa mieszane”. Problematyka małżeństw mieszanych wciąż stawia szeroko pojętemu ekumenizmowi, kanonistyce i samym nupturientom trudne pytania dotyczące najpierw samego terminologicznego określenia „małżeństwa mieszane”, przygotowywania do niego nupturientów oraz realizacji w ich życiu małżeńskim zadań, do których się zobowiązują jako małżonkowie i rodzice.

Celem niniejszej refleksji będzie przedstawienie problematyki małżeństw mieszanych w świetle rozwoju doktryny kanonistycznej; ukazanie specyfiki obowiązków małżeńskich w tych związkach oraz próba przybliżenia niektórych problemów, z którymi spotykają się dość często małżonkowie o różnej przynależności religijnej.

1. Kanoniczne znaczenie terminu „matrimonium mixtum”

Przypomnijmy, że ze względu na wyznanie wiary stron rozróżniamy małżeństwa czysto katolickie i mieszane. Kanoniczne ujęcie małżeństwa mieszane wydaje się jednak nieco skomplikowane. Mianowicie nowy

Kodeks, w stosunku do poprzedniego, wyraźnie zawęził pojęcie małżeństwa mieszanego do sytuacji, w której małżeństwo jest zawierane pomiędzy dwiema osobami ochrzczoneymi, z których jedna (ogólnie rzecz ujmując) jest katolicka, druga zaś jest zapisana do kościoła lub wspólnoty kościelnej nie mającej pełnej łączności z Kościołem katolickim¹. Tenże jednak Kodeks poleca w wypadku małżeństwa strony katolickiej z osobą nieochrzczoneą zachować niektóre przepisy zawarte w rozdziale o małżeństwach mieszanych, ujmowanych w sensie ścisłym, wyżej przedstawionym. W ten sposób łączy ze sobą dwa rodzaje małżeństw.

W przypadku małżeństwa mieszanego istnieje tylko zakaz jego zawierania, podczas gdy w wypadku małżeństwa strony katolickiej z osobą nieochrzczoneą występuje przeszkoda zrywająca (*disparitas cultus*). A zatem w szerszym znaczeniu „małżeństwem mieszanym” jest też małżeństwo pomiędzy stroną katolicką a stroną nieochrzczoneą, czyli zawarte za dyspensą od przeszkody zrywającej – różnej wiary. Bez takiej dyspensy małżeństwo byłoby nieważne.

Kodeks Prawa Kanonicznego z 1917 roku pojęciem małżeństwa „mieszanego” obejmował obydwa wspomniane wyżej rodzaje małżeństw. Stąd mówiło się o małżeństwie katolików z niekatolikami, przy czym, pod mianem tych ostatnich rozumiano zarówno chrześcijan odłączonych od Kościoła katolickiego, jak i nieochrzczoneych. Nie ulega jednak wątpliwości, że pomiędzy jedną i drugą grupą zachodzi istotna różnica. Niekatolicy ochrzczeni pozostają w innej relacji do katolików niż ci, którzy nie przyjęli chrztu. Sakrament chrztu św. jest w tym wypadku czynnikiem zbliżającym i stanowi podstawę, w oparciu o którą można podjąć i kontynuować kroki zmierzające do przywrócenia jedności Kościoła katolickiego.

¹ E. Szafrowski. *Chrześcijańskie małżeństwo*. Warszawa 1985 s. 118. Kan. 1124 KPK z 1983 r. stanowi, iż małżeństwo jest mieszane, jeśli jest zawierane przez dwie osoby ochrzczone, z których jedna była ochrzczonea w Kościele katolickim lub do niego po chrzcie została przyjęta i nie wystąpiła z niego formalnym aktem, druga zaś należy do społeczności kościelnej nie utrzymującej pełnej jedności z Kościołem katolickim. Zawieranie takich małżeństw bez wyraźnego zezwolenia kompetentnej władzy jest zabronione; O małżeństwach mieszanych zob.: Kongr. Doktryny Wiary. Instr. „*Matrimonii sacramentum*” z 18 marca 1966; P a w e ł VI. Motu proprio „*Matrimonia mixta*” z 31 marca 1970; Dekret soborowy „*Orientalium Ecclesiarum*” z 21 listopada 1964; Kongregacja dla Kościołów Wschodnich. Dekret „*Crescens matrimoniorum*” oraz KPK z 1983, kan. 1124-1129.

2. Problem terminologicznego określenia małżeństw różnowyznaniowych

Przed wszystkim sam termin „matrimonium mixtum”, który występuje także w KPK z 1983 r., budzi wiele kontrowersji. Określenie to można rozumieć różnie, zależnie od tego, czy używamy go od strony socjologii, religii, czy też prawa kanonicznego. Socjologicznie, termin „małżeństwo mieszane” odnosi się do między-plemiennego czy między-rasowego związku pomiędzy mężczyzną a kobietą. Z religijnego punktu widzenia będzie to związek między dwojgiem osób (kobietą i mężczyzną) różnych religii, jak np. małżeństwo między chrześcijaninem a muzułmaninem, czy też pomiędzy chrześcijaninem a nie-chrześcijaninem, nie przynależącym do jakiegoś systemu religijnego, bądź do określonej religii. Niektórzy autorzy są zdania, iż bardziej odpowiednim określeniem byłoby „małżeństwa o różnych wyznaniach” (lub: małżeństwa różnowyznaniowe), względnie odpowiednio: „małżeństwa o różnych religiach” (lub: małżeństwa różnoreligijne). Tak proponowane określenie „małżeństwa różnowyznaniowe” nosi w sobie jednak negatywny oddźwięk, podkreślający to co różni, dzieli w jednym małżeństwie jako wspólnocie miłości, a tym samym pozostaje w gruncie rzeczy zabiegiem ekumenicznym dość wątpliwym. Wydaje się, że na gruncie całej ekumenii, o którą dzisiaj Kościół się troszczy, powinno poszukiwać się elementów wspólnych i łączących wyznania. Zdaniem A. Skowronka warto postawić pytanie, czy nie należałoby mówić wprost o małżeństwach łączących wyznania, określając je mianem „małżeństwa o odmiennych wyznaniach”². Istnieje też sugestia, że bardziej właściwym terminem do opisu małżeństwa pomiędzy praktykującymi i zaangażowanymi chrześcijanami byłoby „międzykościelne małżeństwo”. Często te małżeństwa określa się mianem „małżeństwa ekumeniczne” lub „międzywyznaniowe”³. Nowy Kodeks Prawa Kanonicznego jak i współczesne prawodawstwo, pozostają przy terminie „małżeństwo mieszane”. Wydaje się, że mimo trwającej ciągle jeszcze dyskusji na temat ter-

² A. J. Skowronek. Sakramenty wiary. T. 3. Małżeństwo i kapłaństwo. Włocławek 1996 s. 24-125.

³ Por. G. Caprile. Il Sinodo dei Vescovi. Prima Assambla Generale (29 September-29 Oktober 1967). Roma 1968 ss. 426 i 434; por. też J. P r a d e r, Il matrimonio in Oriente e Occidente. Roma 1992 s. 131.

minologii, określenie „małżeństwo mieszane” jeszcze długo pozostanie żywe. Stąd też, aby nie wprowadzać w niniejszej pracy nowych, a przynajmniej powszechnie jeszcze nie przyjętych terminologii, pozostaniemy przy kodeksowym określeniu „mtrimonium mixtum”.

3. Zarys problematyki małżeństw mieszanych w świetle rozwoju doktryny kanonistycznej

Kościół zawsze okazywał wielką troskę o małżeństwa zawierane między katolikami i członkami innych chrześcijańskich wyznań⁴. Jednak zagadnienie małżeństw mieszanych od początku budziło wiele problemów. Społeczności religijne przez wieki obok siebie w separacji społecznej i wyznaniowej, a pojedyncze związki między osobami różnych religii traktowano z dezaprobatą władzy kościelnej⁵. Kościół od początku odradzał wiernym zawierania małżeństw mieszanych⁶. Utrudniają one bowiem małżonkom osiągnięcie doskonałej harmonii duchowej oraz pełnej wspólnoty życia. Różne pojmowanie i podchodzenie do spraw religijnych utrudnia małżonkom realizację w tejsze wspólnocie nakazów ewangelicznych, wspólne uczestnictwo w kulcie religijnym, wzajemne uświęcenie, a przede wszystkim wychowanie potomstwa⁷. Problem małżeństw mieszanych zaostrzył się za zachodzie po Reformacji w XVI wieku⁸. Nic też dziwnego, że głos w tej materii zabierała wówczas często Stolica Apostolska, zezwalając na małżeństwa mieszane jedynie wyjątkowo, domagając się przy tym

⁴ Zob. 2 J 10,11; 1 Kor 5: 11, Tyt 3:10. Por. H. A. A y r i n h a c. Marriage legislation in the New Code of Canon Law. New York 1932 s. 98.

⁵ O takiej postawie Kościoła świadczą m.in. uchwały wielu wczesnych synodów partykularnych. Sobór Chalcedoński z 451 r., stanowiący pierwsze w tym względzie przepisy prawa powszechnego podaje normę, w myśl której wierni powinni zawierać małżeństwa wewnątrz samej społeczności kościelnej. Jeśli jednak ktoś zawarł małżeństwo mieszane, strona katolicka była zobowiązana wychowywać po katolicku potomstwo oraz pozyskać współmałżonka do Kościoła katolickiego.

⁶ Od końca III wieku różne synody i sobory ustanawiały prawa zabraniające małżeństw z niekatolikami, chociaż w tym samym czasie uznawano ich ważność. Były to Synody w Elwirze (ok. 300 r.), Arles (314), Laodycei (343-381), Hipponie (393) i w Chalcedonie (451).

⁷ Por. M. Ż u r o w s k i. Kanoniczne prawo małżeńskie Kościoła katolickiego. Katowice 1987 s. 355.

⁸ Z tego okresu pochodzi wiele ustaw synodalnych z różnych krajów, przypominających dawne kanony piętnujące zawieranie małżeństw z innowiercami. Były to m.in. synody: w Hildesheim i Worms z 1575 r., Antwerpii z 1576 r., Bordeaux i Tours z 1583 r., Tuluzie z 1590 r.

od strony katolickiej uprzedniego wyznania wiary⁹. Niemało katolików, a wśród nich niemało kanonistów, zmierzało do złagodzenia dyscypliny kościelnej na odcinku małżeństw z heretykami. Stąd też Stolica Apostolska była zmuszona przypominać dawne ustalenia zarówno prawa powszechnego, jak i partykularnego w tej sprawie. Podkreślano konieczność akcentowania prawdziwej wiary przez stronę katolicką, obowiązek katolickiego wychowania potomstwa, jak również troskę o pozyskanie dla wiary katolickiej drugiego współmałżonka¹⁰. Takie również stanowisko przyjął KPK z 1917 roku, stawiając m. in. wymóg rękojmi składanych przez małżonka akatolickiego (że odsunie od małżonka katolickiego niebezpieczeństwo utraty wiary) oraz przez obojga małżonków (że potomstwo zostanie ochrzczone i wychowane w religii katolickiej)¹¹. Rękojmie te obowiązywały zarówno przy przeszkodzie różnego wyznania, jak i różnej religii¹². U podłoża takiej postawy Kościoła wobec małżeństw mieszanych był nakaz św. Pawła dotyczący obowiązku zachowania czystości wiary¹³.

Od czasu Kodeksu Prawa Kanonicznego z 1917 roku do Vaticanum II, w Kościele wydano szereg dokumentów na temat małżeństwa, w tym przepisy o małżeństwach mieszanych¹⁴. Nie jest tu celowe szczegółowe ich omawianie. Generalnie można powiedzieć, że stanowisko Kościoła

⁹ Można tu wymienić wystąpienia Klemensa VIII z 1596 r., Urbana VIII z 1624 r., Innocentego X oraz Klemensa XI z 1706 r.

¹⁰ Zanotować tu można encyklikę Benedykta XIV *Magnae Nobis* z 29 VI 1748 r., zaznaczającą, że dyspensa od przeszkody odmiennego wyznania bywa udzielana jedynie dla ważnych przyczyn i pod warunkiem, że będą złożone rękojmie (zabezpieczenia) wyznania wiary przez stronę katolicką oraz katolickiego wychowania potomstwa. Podobne sprawy akcentuje ten sam papież w piśmie *Ad tuas manus* z 8 VIII 1748 r., w którym potępia m.in. nadużycia w związku z udzieleniem dyspens heretykom, wyraża ponadto konieczność tolerowania przez Kościół małżeństw mieszanych dla uniknięcia gorszego zła. W podobnym duchu zabierają głos inni papieże, m.in. Pius VI w liście do arcybiskupa Meaux z 13 VII 1782 r. Ten ostatni zezwala na bierną asystencję proboszcza, gdy nie da się uniknąć zawarcia małżeństwa mieszanego, ale pod pewnymi warunkami, m.in. dotyczącymi składania rękojmi zarówno przez heretyka, jak i stronę katolicką.

¹¹ Zob. kan. 1061 § 1, 2° KPK z 1917 r., W dawnym KPK o małżeństwach mieszanych mówią kanonicy: 1060-1064; zob. też kanony: 1026, 1099 § 2, 1102 § 2, 1109 § 3, 2314 § 1 oraz 2319 § 1.

¹² G ó r a ł s k i. Komentarz do Kodeksu, jw. s. 306-307.

¹³ Gal 1, 9: „Już to przedtem powiedzieliśmy, a teraz jeszcze mówię: Gdyby wam kto głosił Ewangelię różną od tej, którą od nas otrzymaliście – niech będzie wyklęty”; Tt 3, 10: „Sekciarza po jednym lub po drugim upomnieniu się wystrzegaj, wiedząc, że człowiek taki jest przewrotny i grzeszny, przy czym sam na siebie wydaje wyrok”.

¹⁴ Wypada tu wymienić: Motu proprio P i u s a XII „*Ne temere*” z 1 VIII 1948 r. (AAS 40:1948 s. 305-306); Motu proprio tegoż samego papieża „*Crebrae allatae*” z 22 II 1949 r. (AAS 41:1949 s. 89-117); List apostolski P a w ł a VI „*Pastorale munus*” z 30 XI 1963 r. (AAS 56:1964 s. 5-12).

wobec małżeństw mieszanych w tym czasie było negatywne. Odzwierciedleniem tego może być choćby encyklika *Casti connubii* Piusa XI z 31 grudnia 1930 roku¹⁵, w której istnieje wyraźny sprzeciw wobec małżeństw mieszanych¹⁶ i ukazuje się negatywne skutki takich małżeństw¹⁷.

Współczesny ruch ekumeniczny sięga do połowy XX wieku, kiedy wysiłki niekatolików w dążeniu do jedności chrześcijańskiej, rozmieszczone w ramach różnych organizacji, doprowadziły ostatecznie w roku 1948 do powstania Światowej Rady Kościołów. Jednym z elementów ruchu ekumenicznego była oczywiście sprawa małżeństw mieszanych. Wstępem do nowego uregulowania problemu tych małżeństw były akty prawne papieża Piusa XII, dotyczące Katolickich Kościołów Wschodnich. W 1949 r. rozciągnięto na katolików wschodnich przy-

¹⁵ P i u s XI. Encyklika o małżeństwie chrześcijańskim *Casti connubii* z 31 XII 1930. AAS 22: 1930 s. 539-592.

¹⁶ W cytowanej encyklice stwierdza się m. in., że „uchylają ciężko przeciw temu obowiązkowi, nieraz nawet z narażeniem swego wiecznego zbawienia, ci, którzy lekkomyślnie i bez słusnych przyczyn zawierają małżeństwo mieszane. Kościół powodując się miłością i kierując przezornością dla bardzo ważnych przyczyn, powstrzymuje swoich wiernych od takich związków, o czym świadczą liczne orzeczenia, zebrane w całości w owym przepisie Kodeksu, który mówi: «najsurowiej Kościół zabrania gdziekolwiek zawierania małżeństwa dwóch osób ochrzczonych, z których jedna jest katolicka, druga wyznania innowierczego lub schizmatycznego; gdyby jednak ze strony katolickiej lub dla potomstwa zachodziło niebezpieczeństwo odstępstwa, małżeństwo takie także prawem Boskim jest zakazane» (can. 1060 CIC z 1917 r.). Chociaż Kościół niekiedy, licząc się z warunkami czasów, stosunków, osób (bez naruszenia jednak prawa Bożego i usunąwszy, na ile to możliwe, przez pewne gwarancje niebezpieczeństwo odstępstwa) od tych ostrych przepisów udziela dyspensy, rzadko tylko strona katolicka z małżeństwa takiego nie odnosi jakiejś szkody (*Casti connubii* s. 571).

¹⁷ W tej samej encyklice stwierdza się, że „dzicci z małżeństw mieszanych odwracają się często od wiary, lub co najmniej, bardzo szybko popadają w obojętność religijną, tzw. indyferentyzm, skąd już tylko jeden krok do niedowiarstwa i zepętej bezreligijności. Poza tym w mieszanych małżeństwach wiele trudniej o owo urabianie dusz, które ma być odzwierciedleniem wspomnianego misterium, łączącego w tajemniczy sposób Chrystusa z Kościołem. Zbyt łatwo też ginie owa łączność i społeczność dusz, która tak, jak jest wybitnym znamieniem Kościoła Chrystusowego, tak winna być znakiem, ozdobą i chlubą chrześcijańskiej jedności. Zrywają się bowiem, lub co najmniej rozluźniają węzły wewnętrzne tam, gdzie w sprawach ostatecznych i najwyższych, które człowiek uwielbia, mianowicie w wierze i życiu religijnym, panują rozbieżne poglądy i dążenia. Wskutek tego grożą dalsze niebezpieczeństwa: zanika wzajemna miłość małżonków, uchodzą z ogniska domowego zgoda i szczęście, które w szczególny sposób płyną z jednomyślności serc. Wszak przed wieloma wiekami orzekło prawo rzymskie: «małżeństwo jest związkiem mężczyzny z niewiastą, jest wspólnotą całego życia i uczestnictwem praw Bożych i ludzkich», (Tamże).

mus kanonicznej formy prawnej przy zawieraniu małżeństw z chrześcijanami odłączonych Kościołów orientalnych. To radykalne posunięcie prawne od roku 1949 prowadziło do wielu wystąpień z Kościoła katolickiego. Wkrótce Pius XII udzielił patriarchom prawa dyspensowania od kanonicznej formy zawierania związków oraz prawa uzdrawiania nieważności małżeństw w związku – *sanatio in radice*. W 1957 r. rozszerzono te uprawnienia na 5 lat na ordynariuszów wschodnich, podlegających wprost Stolicy Apostolskiej. Powyższe jednak rozwiązania nie były wystarczające. Dlatego zdecydowano w końcu, że kanoniczna forma prawna obowiązująca katolików wschodnich zawierających małżeństwa z chrześcijanami odłączonych Kościołów orientalnych wymagana jest nie, jak dotychczas, pod rygorem nieważności, a tylko do godziwości zawierania związku. Konieczna była przy tym obecność kapłana – *minister sacer*. Normy te przejął później dekret o Katolickich Kościołach Wschodnich¹⁸. Zaostrzone rygory prawne nie przyniosły jednak oczekiwanych skutków. Na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, problem małżeństw mieszanych z biegiem lat coraz bardziej narastał. Kościoły, zwłaszcza katolicki, jak i ewangelickie, w celu ochrony stanu posiadania, utrudniały zawieranie małżeństw między osobami różnych wyznań. Takie związki nie odpowiadają ponadto w pełni ideałowi małżeństwa jednolitego pod względem religijnym. Są one niekiedy okazją do popadnięcia w obojętność względem Kościoła. Charakteryzują się także większą liczbą rozwodów i zmniejszoną liczbą potomstwa¹⁹.

Wkrótce po ogłoszeniu przygotowań do Vaticanum II i po powołaniu 10 komisji przygotowawczych z 5 VI 1960 roku, O. Karrer i T. Bovet podjęli inicjatywę, aby Sobór zrewidował prawodawstwo o małżeństwach mieszanych. Karrer, w liście z dnia 10 stycznia 1961 r. do teologów ewangelickich i katolickich (K. Barth, E. Thurneysen, J. Feiner i F. Böckle) postulował, aby normy w tej dziedzinie zostały zorientowane w kierunku

¹⁸ Zob. Motu proprio Piusa XII *Crebrae allatae* z 22 II 1949 can. 32 n. 5 (AAS 41:1949 s. 514) oraz motu proprio tegoż papieża *Cleri sanctitati* z 2 VI 1957 can. 267 (AAS 49:1957 s. 514); M. H o e c k. LThK. T. I. s. 382-383.

¹⁹ Por. P. N e u n e r, Die Lebenssituation konfessionsverschiedene Ehe. Regensburg 1988 s. 14 i 20.

ku duszpasterskim²⁰. Inicjatywa Otto Karrera została przyjęta w wielkiej części do petycji wysłanej na Sobór w sprawie małżeństw mieszanych, w lutym 1961 roku. Podpisana przez około 100 osobistości życia publicznego katolickich i ewangelickich, została przekazana do prezydium Soboru²¹.

Zagadnienie małżeństw mieszanych było żywo dyskutowane także w auli soborowej. Problematyka ta jednak, w kontekście nowych idei składających się na późniejszy soborowy Dekret o ekumenizmie oraz Deklarację o wolności religijnej, okazała się wówczas jeszcze zbyt nowa. Trzeba było te sprawy odłożyć do najbliższej przyszłości, co znalazło swoje odzwierciedlenie już w roku 1966 w postaci instrukcji *De matrimoniiis mixtis*. Należy jednak odnotować, że na znaczną rewizję dotychczasowej dyscypliny Kościoła w przedmiocie małżeństw mieszanych duży wpływ miał Sobór Watykański II, a szczególnie podjęta przezeń dyskusja nad ekumenizmem i wolnością religijną. Pozwoliła ona uświadomić sobie, że istnieje obo-

²⁰ Otto Karrer podał wówczas następujące wytyczne: 1) Unikać wszelkiego negatywnego nastawienia w rodzinie przeciw temu lub innemu wyznaniu. 2) Unikać odpadnięcia jednego lub drugiego małżonka od wiary chrześcijańskiej, tzn. unikać „ziemi nieczyjjej”. 3) Popierać jedność małżeństwa i religijne nastawienie małżonków w każdym wypadku, tj. niezależnie, czy małżeństwo było zawarte w obrządku katolickim czy ewangelickim. 4) Sprawę religijnego wychowania dzieci należy ustalić już przed zawarciem małżeństwa, gdyż niepewność co do wyznania dzieci powoduje niepokój u obojga małżonków, co znowu naraża więź rodzinną na niebezpieczeństwo. Z drugiej strony ustalenie co do wychowania dzieci nie musi być bezwarunkowo wymagane już przed zawarciem małżeństwa, zwłaszcza wtedy, gdy istnieje niebezpieczeństwo, że decyzja podjęta będzie nie z motywów wiary, ale ze względów rodzinnych i prestiżowych, a później nie zostanie dotrzymana. W takim wypadku decyzja o chrzcie będzie mogła być podjęta w sposób pokojowy i bardziej uzasadniony, gdy dzieci osiągną wiek wymagany do nauczania religii. Ze względów duszpasterskich należy dążyć, aby para narzeczonych już przy zawieraniu małżeństwa zobowiązała się wychować dzieci po chrześcijańsku i troszczyć się, aby nie były one nastawione przeciw drugiemu wyznaniu. 5) Jeśli narzeczeni nie zawierają ze sobą małżeństwa według przepisów Kościoła katolickiego, tzn. przed kapłanem i z obopólną obietnicą katolickiego wychowania dzieci, jak żądało ówczesne prawo, ale poprzestają na wyrażeniu zgody przed urzędem stanu cywilnego i ewentualnie poproszą o błogosławieństwo ewangelickiego proboszcza, wtedy Kościół katolicki weźmie pod uwagę prawodawstwo sprzed 1918 r. dla małżeństw mieszanych, według którego takie małżeństwa są niedozwolone, ale ważne, aby, na ile to jest możliwe, ratować wychowanie dzieci w duchu chrześcijańskim. Jeśli poważne upomnienie duszpasterskie przy zawieraniu takiego związku nie przyniosło skutku, a katolicki małżonek później, z potrzeby wewnętrznej, poprosi o dopuszczenie go do sakramentów świętych, należy z uwzględnieniem miłości i roztropności duszpasterskiej wyjść mu naprzeciw bez wymuszania schematycznych warunków co do późniejszej zmiany wyznania przez małżeństwo, jak to wówczas było jeszcze w praktyce (W. W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 182-183; por. też F. B ö c k l e. Wie können konfessionsverschiedene Eheleute gemeinsam glauben ohne sich ihrer Kirche zu entfremden. W: Die konfessionsverschiedene Ehe. Regensburg 1988 s. 113-114).

²¹ W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 183.

wiązek respektowania uprawnień podmiotowych ludzi innych wyznań, pozostających niejednokrotnie bona fide²². Konsekwentnie, w okresie następującym po Vaticanum II, było szereg zmian teologicznych i prawnych stanowisk odnośnie do małżeństw mieszanych²³. Te zmiany były częściowo zakorzenione w socjologicznej rzeczywistości dużej liczby chrześcijan niekatolików żyjących w wielu ośrodkach świata razem z katolikami, a częściowo wyływały z akceptacji ruchu ekumenicznego przez ostatni Sobór, jak również z rozwoju nauczania Kościoła o wolności religijnej²⁴. W wyniku tego wszystkiego małżeństwa mieszane stały się bardziej powszechną i społecznie bardziej akceptowaną rzeczywistością.

Dalszym krokiem w ewolucji przepisów w omawianym przedmiocie był dekret Kongregacji dla Kościoła Wschodniego *Crescens matrimoniorum* z 22 II 1967 r.²⁵, stanowiący zasadę, iż przy zawieraniu małżeństw katolików z niekatolikami ochrzczoneymi należącymi do obrządków wschodnich, forma zawarcia małżeństwa obowiązuje tylko do godziwości.

Wreszcie ukazało się Motu proprio *Matrimonia mixta* Pawła VI z dnia 31 marca 1970 r.²⁶, zezwalające m. in. ordynariuszom miejsc udzielania dyspensy od formy zawarcia małżeństwa, jeśli jedna ze stron jest akatolicka, nawet nieochrzczona.

²² G ó r a l s k i. Komentarz do Kodeksu, jw. s. 307.

²³ W okresie posoborowym małżeństwa mieszane wykazywały stały wzrost, szczególnie w krajach różnych wyznaniowo. Papież Paweł VI rozpoznając ten wzrost, w motu proprio *Matrimonia mixta* mówi, że „Kościół nie stawia na jednej płaszczyźnie – zarówno gdy idzie o naukę jak i przepisy – małżeństwa zawartego przez stronę katolicką z osobą akatolicką ochrzczoneą i małżeństwa między katolikiem i osobą nieochrzczoneą. Jak bowiem oświadczył Sobór Watykański II, ci, «co wierzą w Chrystusa i otrzymali ważne chrzest» – chociaż nie są katolikami – «pozostają w jakiejś, choć niedoskonałej wspólnocie (communio) ze społecznością Kościoła katolickiego» („Unitatis redintegratio” nr 3; por. „Lumen gentium” nr 14-15). Wierni zaś wschodni, ochrzczeni poza Kościołem katolickim, chociaż nie mają z nami pełnej wspólnoty, to jednak posiadają w swoich Kościołach prawdziwe sakramenty, zwłaszcza kapłaństwo i Eucharystię, przez które łączą się z nami bardzo ścisłym węzłem (por. „Unitatis redintegratio” nr 13-18). Istnieje przeto między ochrzczoneymi w małżeństwie – które jest prawdziwym sakramentem – pewna wspólnota dóbr duchowych, której nie ma w małżeństwie zawartym pomiędzy osobą ochrzczoneą i nieochrzczoneą” (P a w e ł VI. Motu proprio „*Matrimonia mixta*” ustanawiająca przepisy dotyczące małżeństw mieszanych z 31 III 1970. W: E. S z t a f r o w s k i. Posoborowe Prawodawstwo Kościelne. T. 3. z. 2. Warszawa 1971 nr 5230 s. 8-9. Pełny tekst dokumentu: AAS 62:1970 s. 257-265.

²⁴ T. P. D o y l e. Mixed marriages: canons 1124-1129. W: J. A. C o r i d e n, T. J. G r e e n, D. E. H e i n t s c h e l. The New Code of Canon Law: A text and commentary. New York 1985 s. 801.

²⁵ AAS 59:1967 s. 165-166.

²⁶ AAS 62:1970 s. 257-265; Zob. U. N a w a r r e t e. Commentarium canonicum ad Litt. Ap. Motu proprio datas „*Matrimonia mixta*”. „Periodica” 59:1970 s. 415-469; J. G l e m p. Niektóre zagadnienia związane z zastosowaniem Motu proprio „*Matrimonia mixta*” do warunków krajowych. „Prawo Kanoniczne” 15:1972 s. 19-36.

4. Małżeństwa mieszane w KPK z 1983 r.

Dalszy rozwój prawa o małżeństwach mieszanych, zainicjowany przez Sobór Watykański II i wspomagany osiągnięciami ekumenizmu, znalazł swój pełny wyraz w nowym Kodeksie Prawa Kanonicznego z 1983 roku. Konsultorzy Komisji do rewizji Kodeksu zdecydowali w 1971 r., aby do nowego zbioru weszły, o ile możliwe, dosłownie normy motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r.²⁷. Wprowadzono jednak, niewątpliwie na podstawie doświadczeń, pewne zmiany.

Legislacja nowego KPK, w rozdziale zatytułowanym *De matrimonis mixtis* – stanowi novum w stosunku do Kodeksu Pio-Benedyktyńskiego. Omawianemu przez nas zagadnieniu Kodeks poświęca 6 kanonów (1124-1129). W tym kanon ostatni jest odnośnikiem polecającym stosować przepisy kann. 1124-1128 do błogosławienia małżeństw z przeszkodą różności religii. Reszta kanonów traktuje o małżeństwach między osobami, z których jedna została ochrzczona w Kościele katolickim lub po chrzcie w innym wyznaniu przyjęta do niego i formalnym aktem od tegoż Kościoła nie odłączyła się, a druga – należy do Kościoła lub wspólnoty kościelnej, nie mającej pełnej wspólnoty z Kościołem katolickim²⁸.

Normy obecnego KPK, dotyczące małżeństw mieszanych, zostały ujęte w aspekcie czterech zagadnień²⁹:

²⁷ „Communicaciones” 5:1973 s. 70-71; 7:1975 s. 38.

²⁸ Określenie „katolik” powtórzone jest za kan. 1117, mówiącym o osobach zobowiązanych do zachowania kanonicznej formy prawnej zawierania małżeństw. Ściśle biorąc, za „katolików” w myśl kan. 1124, należy uważać również osoby, które notorycznie porzuciły wiarę lub są związane cenzurą i według kan. 1071 dopuszczeniu ich do zawarcia małżeństwa wymaga odrębnego zezwolenia ordynariusza miejsca. Za niekatolika uważa się według kan. 1124 osobę ochrzczonej ważnie i aktualnie należącej do Kościoła lub wspólnoty kościelnej, nie mającej pełnej łączności z Kościołem katolickim. Idzie o osoby należące do Kościołów wschodnich i do Kościołów i społeczności kościelnych powstałych w wyniku Reformacji i w okresie poreformacyjnym. Zdaniem K. Lüdicke istnieje wątpliwość, czy norma ta obowiązuje, jeżeli osoby ważnie ochrzczone poza Kościołem katolickim wystąpiły formalnie ze swego Kościoła lub społeczności niekatolickiej i uważają się za bezwyznaniowych, albo też przystąpiły do wyznania niechrześcijańskiego. Sformułowanie kan. 1124 zacieśnia zakres w stosunku do motu proprio *Matrimonia mixta*, gdzie za niekatolickich partnerów w szerszym znaczeniu uważano wszystkich ochrzczonej poza Kościołem katolickim. Według jednej opinii wspomniane osoby, nie podlegają zakazowi zawartemu w kan. 1124 (K. L ü d i c k e. Eherecht. Essen 1983 s. 135). Według innej – należy jako rzecz pewniejszą, zgodnic z kan. 19, przyjąć, że trzeba na podstawie analogii starać się o zezwolenie ordynariusza miejsca i zachować przepisy o małżeństwach mieszanych (H. H e i m e r l, H. P r e c c. Kirchenrecht. Wien-New York 1983 s. 252). Zdaniem W. Wójcika tę opinię należy uznać za słuszną (Tenże. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 209).

²⁹ Por. Münsterischer Kommentar zum Codex Iuris Canonici. Band 4, cann.: 1124-1129.

A) Zezwolenie kompetentnej władzy

Kodeks Prawa Kanonicznego w kan. 1124 stanowi, że bez wyraźnego zezwolenia kompetentnej władzy, zawieranie małżeństw między katolikami i niekatolikami ochrzczonymi oraz należącymi do chrześcijańskich społeczności religijnych jest zabronione. Zezwolenia udziela ordynariusz miejsca strony katolickiej³⁰. Zniesiona została przeszkoda wzbraniająca. Zakaz wiąże jedynie pod sankcją niegodziwości, nie zaś ważności umowy małżeńskiej³¹.

B) Warunki udzielenia licencji

Do udzielenia licencji kan. 1125 wymaga słusznej i rozumnej przyczyny. Nie powinno tu być działania automatycznego. Wójcik zaznacza, że przy udzielaniu dyspensy nie można opierać się na negatywnej racji: na obawie poprzestania na związku cywilnym lub odpadnięcia od wiary. Podobnie też nie jest wystarczająca jako przyczyna, sama chęć zawarcia małżeństwa. Winna być dojrzałość stron, jak również świadomość jej odpowiedzialności za sakramentalne małżeństwo, za posłannictwo w ramach ich Kościoła, dostrzeganie możliwych zagrożeń i siła charakteru. Wtedy można przyjąć, że istnieje wystarczająca przyczyna do udzielenia zezwolenia³².

Poza tym strona katolicka winna złożyć szczerą obietnicę, że uczyni wszystko, co jest w jej mocy, aby całe potomstwo zostało w Kościele

³⁰ Zob. kan. 1125 KPK z 1983 r.

³¹ Wypada nadmienić, że zakaz ten ma charakter specjalny. Stanowi on złagodzenie w stosunku do odpowiedniej normy kodeksu z 1917 r. Nie może być traktowany ogólnie jako zakaz błogosławienia małżeństw mieszanych czy jako zakaz zawierania tych związków. Dotyczy on wprost osób już zdecydowanych na zawarcie ze sobą małżeństwa, a szczególnie strony katolickiej. Idzie o przypomnienie jej obowiązków sumienia i ostrzeżenie jej przed niebezpieczeństwem grożącym wierze. Zakaz ten, jako ograniczający swobodę wykonywania praw, podlega ścisłej interpretacji. Obowiązując on zasadniczo z prawa kościelnego. Ma z natury swej charakter moralny. Jako jedyny skutek prawny należałoby uznać możliwość legalnej odmowy asystowania proboszcza katolickiego przy zawieraniu małżeństwa. Zakaz zawarty w kan. 1124 nie może być porównywany z zakazami w kan. 1071. Pod względem treści bliski jest on przeszkodzie wzbraniającej w poprzednim kodeksie. Analogiczne są warunki usunięcia tego zakazu i udzielenia dyspensy od przeszkody wzbraniającej. Zastąpienie przeszkody zakazem nie jest jednak zwykłym zabiegiem redakcyjnym. Zmiana ta stanowi rzeczywisty krok w rozwoju instytucji prawa o małżeństwach mieszanych i jest jednocześnie pewnym osiągnięciem ekumenicznym (zob. W. Wójcik. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 210; por. też: H e i m e r l, P r e c. Kirchenrecht, jw. s. 251; H. H e i n e m a n n. Die konfessionsverschiedene Ehe, jw. s. 799; U. B e y k i r c h. Von der konfessionsverschiedenen zur konfessionsverbindenden Ehe? Würzburg 1987 s. 436-441).

³² W. Wójcik. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 212.

katolickim ochrzczone i wychowane. Musi to być aktualne przekonanie, że taki jest obowiązek sumienia i że istnieje wola realizacji tegoż przekonania. Idzie o omówienie tej sprawy ze stroną niekatolicką i o podjęcie poważnych wysiłków celem zrealizowania tych zobowiązań. Mają być użyte właściwe środki odpowiadające relacjom międzyosobowym w rodzinie i uwzględniające postulaty drugiego współmałżonka, który winien też respektować zobowiązania strony katolickiej³³.

³³ Tamże s. 213; zob. też H e i m e r l, P r e c e. Kirchenrecht, jw. s. 253. Należy nadmienić, iż zobowiązania te nie mają charakteru absolutnego. Choćby przewidywano, że mimo podejmowania możliwych wysiłków nie uda się ich zrealizować, można udzielić zezwolenia na zawarcie małżeństwa. Nie bierze się przy tym pod uwagę ewentualności rozpadu związku małżeńskiego. Proboszcz nie może mieć wątpliwości co do szczerości zobowiązania strony katolickiej (L ü d i c k e. Eherecht, jw. s. 136). Zobowiązanie to nie odnosi się do dzieci pozamałżeńskich czy też urodzonych przed zawarciem związku. Niedopuszczalna jest jednak umowa stron, że dzieci będą ochrzczone i wychowane zależnie od płci w wyznaniu ojca lub matki, czy też po połowie pójdą za jednym czy drugim wyznaniem (W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 213). Nie można też się zgodzić, że związek zostanie zawarty w Kościele katolickim, a dzieci zostaną wychowane w wyznaniu niekatolickim. Trzeba przyjąć, że w związku z tymi ewentualnościami została wprowadzona śladem kan. 2319 z 1917 r. traktującego o podejrzeniu o herezję, sankcja karna. Nie wspominały o niej posoborowe akty prawodawcze. Motu proprio *Matrimonia mixta* z 1970 r., stanowiło w punkcie 15, że ustają sankcje wyliczone w kan. 2319 z 1917 r. Dodano jednak klauzulę: *salvis tamen obligationibus do quibus in n. 4 harum normarum sermo est*. Idzie o zachowanie wiary u katolickiego małżonka i potomstwa. Wcześniejsze schematy nowych norm nie mówiły o sankcji karnej. Wniosek taki zgłoszono na posiedzeniu konsultorów 7 V 1977 r. Przyjęto go bez uzasadnienia i bez dyskusji oraz włączono do schematu z 1980 r. (B e y k i r c h. Von der konfessionsverschiedenen, jw. s. 432). Kodeks z 1983 r. stanowi kary w kan. 1366. Rodzice lub zastępcy rodziców, którzy oddają dzieci do chrztu lub do wychowania w religii niekatolickiej, winni być ukarani cenzurą lub inną słuszną karą. Że sankcja ta odnosi się również do małżeństw mieszanych, świadczy podanie przy niej jako źródła kan. 2319 § 1, 3° i 4° z 1917 r. oraz punktu 14 motu proprio *Matrimonia mixta*, gdzie wprost jest mowa o małżeństwach mieszanych (zob. *Codex Iuris Canonici fontium annotatione et indice analiticoalphabetico auctus*. Libreria Editrice Vaticana 1989). Niesłuszne jest więc zdanie, że sankcja karna odnosi się tylko do małżeństw czysto katolickich, gdyż przy małżeństwach mieszanych wyznaniowo, strona katolicka składa jedynie zobowiązanie co do chrztu i wychowania dzieci (W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 214). Warto w tym miejscu zanotować, iż ze strony protestanckiej wyrażono nadzieję, że kanon ten nie będzie miał zastosowania w praktyce i ulegnie uchyleniu przez *desuetudo* (H. G r o t e. Evangelische Rückfragen und Erwägungen zum kirchlichen Eherecht. W: Die konfessionsverschiedene Ehe. Regensburg 1988 s. 97-98). Oceniając treść kan. 1366 należy stwierdzić, że odnosi się on tak do małżeństw czysto katolickich, jak i mieszanych, tzn. zawieranych między katolikami a osobami niekatolickimi, ochrzczonej i nieochrzczonej. Obejmuje wszystkie dzieci, małżeńskie i pozamałżeńskie. Dotyczy rodziców i ich zastępców. Sankcja karna grozi za oddanie do chrztu, lub tylko na wychowanie, czyli kształtowanie osobowości, choćby jednego dziecka. „Oddanie” – oznacza spowodowanie, a nie tylko dopuszczenie, a więc działanie czynne, a nie jedynie zachowanie się biernie. Może być ono wtedy, gdy strona katolicka mimo wszelkich wysiłków nie może wypełnić swych zobowiązań (zob. M. K e i s e r, Kanonisches Eherecht. AKKR 151:1984 s. 436). Możliwość cenzury, jako sankcji, wskazuje, że prawodawca uważa omawiane przestępstwo za bardzo ciężkie (por. F. L e m p a. Sankcje w Kościele. W: Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego. T. 4. Lublin 1987 s. 228-229). W praktyce stosowanie tej sankcji może być realizowane w ostateczności, gdy zawiodą środki duszpasterskie. W odniesieniu do małżeństw mieszanych sama norma prawa stanowi uzupełnienie i wzmocnienie kan. 1125 (W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 215).

Dalszym warunkiem udzielenia licencji jest, aby strona niekatolicka została powiadomiona w odpowiednim czasie o złożonych przyrzeczeniach przez drugą stronę. Nie żąda się od strony niekatolickiej żadnych obietnic ani gwarancji. Powiadomienie nie jest bezwzględnie wymagane do ważności zezwolenia. Za „odpowiedni czas” należy uznać okres przed zawarciem małżeństwa, gdy strony umawiają się w sprawie charakteru religijnego przyszłej rodziny. Celem owego powiadomienia jest też uniknięcie zaskoczenia strony niekatolickiej, gdy współmałżonek będzie się później powoływał na złożone przez siebie przyrzeczenie i zobowiązania.

Wreszcie, celem zabezpieczenia się przed nieważnością małżeństwa, ustawodawca żąda w punkcie 3 kan. 1125, aby obydwie strony zostały pouczone o celach i istotnych przymiotach zawieranego związku, których żaden z kontrahentów nie może wykluczać. Czymś innym są odmienne poglądy w sprawie sakramentalności czy nierozzerwalności małżeństwa. Kościoły protestanckie, choć nie używają terminów przyjętych w katolickim prawie kanonicznym, uznają jednak, że małżeństwo chrześcijańskie objęte jest Chrystusową ekonomią zbawienia, stanowi sakrament w znaczeniu szerszym oraz że w zasadzie zawierane jest ono jako nierozwiązalne i zobowiązujące do wyłącznej wierności³⁴.

Należy przypomnieć, iż to wszystko, co w zreformowanym kan. 1125 powiedziano na temat warunków uzyskania zezwolenia odryniarsza miejsca, zobowiązuje również – jako warunek – do udzielenia dyspensy od przeszkody różnej religii, o czym wyraźnie nadmienia kan. 1086 § 2.

Odnosnie do samej formy składania przez stronę katolicką oświadczeń i przyrzeczeń, to kompetentna tu pozostaje Konferencja Episkopatu, która powinna to określić³⁵.

C) Forma małżeństw mieszanych

Małżeństwo mieszane powinno być zawierane według formy kanonicznej³⁶, a więc po myśli kan. 1108³⁷. Jeśli jednak strona katolicka za-

³⁴ W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 215-216.

³⁵ Zob. kan. 1126 KPK z 1983 r.

³⁶ O formie zawarcia małżeństwa mówi nowy Kodeks w kanonach: 1108-1123.

³⁷ „Tylko te małżeństwa są ważne, które zostają zawarte wobec asystującego miejscowego ordynariusza albo proboszcza, albo wobec kapłana lub diakona delegowanego przez jednego z nich; a także wobec dwóch świadków, według zasad wyrażonych w następujących kanonach i z uwzględnieniem wyjątków, o których w kanonach: 144, 1112 § 1, 1116 i 1127 §§ 2-3” (kan. 1108 § 1). „Za asystującego przy zawieraniu małżeństwa uważa się tylko tego, kto jest obecny i pyta nowożeńców, czy wyrażają zgodę i przyjmuje ją w imieniu Kościoła” (§ 2 tegoż kanonu).

wiera małżeństwo ze stroną niekatolicką obrządku wschodniego, forma kanoniczna jest wymagana tylko do godziwości; do ważności wystarczy udział świętego ministra, z zachowaniem innych wymogów prawa³⁸.

Jeśli więc chodzi o małżeństwo strony katolickiej ze stroną niekatolicką – z wyjątkiem obrządku wschodniego, a więc prawosławnych – należy zachować formę kanoniczną przewidzianą w kan. 1108. Sprawa wygląda natomiast inaczej, jeśli chodzi o umowę małżeńską strony katolickiej ze stroną prawosławną. Forma kanoniczna z kan. 1108 obowiązuje wówczas tylko do godziwości. W tym przypadku jednak – do ważności – konieczny jest udział świętego szafarza. Chodzi tutaj zarówno o duchownego katolickiego, jak i prawosławnego³⁹. W każdym przypadku należy poza tym zachować inne wymogi prawa dotyczące obecności świadków, pytania stron o zgodę, przyjęcia tejże zgody i udzielenia błogosławieństwa.

„Jeżeli poważne trudności nie pozwalają zachować formy kanonicznej, ordynariusz miejsca strony katolickiej ma prawo dyspensować od niej w poszczególnych przypadkach, po poradeniu się jednak ordynariusza miejsca zawarcia małżeństwa, z zachowaniem – i to do ważności – jakiejś publicznej formy zawarcia małżeństwa. Do Konferencji Episkopatu należy określić normy, według których byłaby udzielana dyspensa w jednolity sposób”⁴⁰. Wymóg uzyskania takiej dyspensy stanowi wymowny przejaw tolerancji ekumenicznej. Dyspensa jest możliwa, gdy występują poważne trudności nie pozwalające na zachowanie formy kanonicznej. Przyczyny mają charakter przede wszystkim subiektywny: jak zdecydowana wola strony katolickiej, aby nie zawierać małżeństwa według katolickiej formy prawnej, moralna niemożliwość osiągnięcia zgody na zastosowanie tej formy. Mogą być też obiektywne: uzasadnione przewidywanie, że strony będą mieszkać bez związku uznanego przez Kościół itp.⁴¹.

Prawodawca odrzuca następnie pewne praktyki stosowania niejako podwójnej formy zawarcia umowy małżeńskiej. Zabrania się, przed lub po kanonicznym zawarciu małżeństwa zgodnie z przepisem § 1 (forma kanoniczna), „stosować inne religijne zawarcie tegoż małżeństwa, w ce-

³⁸ Zob. kan. 1127 § 1 KPK z 1983 r.

³⁹ Zob. F. B e r s i n i. Il nuovo diritto canonico matrimoniale. Torino 1983 s. 149-150.

⁴⁰ Kan. 1127 § 2.

⁴¹ W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 217; Codice de derecho canonico. Pamplona 1983 s. 687; G ó r a l s k i. Komentarz do kodeksu prawa kanonicznego, jw. s. 312.

lu wyrażenia lub odnowienia zgody małżeńskiej. Zabroniony jest również taki obrzęd religijny zawarcia małżeństwa, w którym asystujący – szafarz katolicki i niekatolicki – stosując jednocześnie własny obrzęd, pytają o wyrażenie zgody stron⁴².

D) Opieka duszpasterska nad małżeństwami mieszanymi

Kanon 1128 obecnego Kodeksu Prawa Kanonicznego poleca, aby ordynariusze miejsca i inni duszpasterze troszczyli się o zapewnienie małżonkowi katolickiemu i dzieciom zrodzonym z małżeństwa mieszanego pomocy duchowej celem spełnienia ich obowiązków oraz aby wspomagali małżonków w podtrzymywaniu jedności życia małżeńskiego i rodzinnego. Uelastycznienie tradycyjnych rękojmi wymaga zwiększenia troski pastoralnej. Obowiązuje to także wtedy, gdy ingerencja Kościoła dotycząca decyzji małżonków w sprawach życia religijnego rodziny nie była przez nich pożądana. Należy jednak przy tym unikać skrajności, że Kościół chce odjąć małżonkom ich odpowiedzialność czy też, że Kościół przestaje się nimi interesować po pobłogosławieniu małżeństwa mieszanego. Troska duszpasterska powinna objąć nie tylko stronę katolicką, ale również stronę niekatolicką w sprawach dotyczących dobra całej rodziny⁴³. Szczególnym przedmiotem tej troski powinny być działania duszpasterkie skierowane ku dobru wiary, małżeństwa i rodziny. Chodzi

⁴² Kan. 1127 § 3 KPK z 1983 r. Zakaz ten nie zawiera jednak sankcji nieważności formy kanonicznej, w której związek został już zawarty lub będzie zawarty po ceremonii religijnej we wspólnocie niekatolickiej.

⁴³ W ó j c i k. Rozwój prawodawstwa, jw. s. 218; L ü d i c k e. Eherecht, jw. s. 139-140. Należy wspomnieć, iż opublikowana jeszcze przed promulgacją nowego KPK *Instrukcja Episkopatu Polski w sprawie duszpasterstwa małżeństw o różnej przynależności religijnej* z 2 XII 1982 r. (MPP 68(78):1983 nr 3 s. 107-116) również zwraca uwagę na świadczenie pomocy duchowej tym, którzy zawarli małżeństwo mieszane. Wspomniana instrukcja nawiązuje do motu proprio *Matrimonia mixta* oraz do wskazań Episkopatu Polski z 1 IV 1971 roku. Podążając za nauczaniem Soboru Watykańskiego II o ekumenizmie, prawo kanoniczne określa także odpowiedzialność dla katolickiego uczestnictwa w ruchu ekumenicznym, wskazując na wyższe autorytety w Kościele. Kanon 755 nowego Kodeksu stwierdza bowiem, że „do całego Kolegium Biskupiego i Stolicy Apostolskiej należy przede wszystkim popieranie ruchu ekumenicznego i kierowanie nim wśród katolików. Jego celem jest przywrócenie jedności wśród wszystkich chrześcijan, do czego zobowiązany jest Kościół wolą Chrystusa” (§ 1). „Również biskupi oraz, zgodnie z prawem, Konferencje Episkopatu, mają popierać tę jedność i stosownie do różnych potrzeb i pożytku wydawać praktyczne normy, przy uwzględnianiu przepisów wydanych w tej sprawie przez najwyższą władzę kościelną” (§ 2). Troska duszpasterska o małżeństwa mieszane jest także jednym z przejawów ducha ekumenizmu Kościoła katolickiego.

więc o pielęgnowanie wiary i wiedzy religijnej u małżonków, kształtowanie ich postaw moralnych, organizowanie praktyk religijnych i obchodów świąt, więz z Kościołem strony katolickiej i z Kościołem współmałżonka, chrzest i wychowanie dzieci po katolicku.

W ostatnich latach niektórzy z promotorów ruchu ekumenicznego argumentowali, że małżeństwa mieszane mogłyby stać się jednym ze środków czy metod, przez który chrześcijanie – jako jednostki – mogliby pielęgnować odtworzenie chrześcijańskiej jedności. Ich zdaniem, małżonkowie w małżeństwach mieszanych, którzy respektują wierzenia i praktyki drugiej strony, mogliby być przykładem chrześcijańskiej jedności w różnorodności. Prowadzeni przez takie myślenie, niektórzy przywódcy Kościoła, zwłaszcza protestanci, popierali dotąd małżeństwa mieszane wśród swoich członków. Jednakże, jak wskazuje m. in. Ladislas Örsy, jeśli spojrzymy na rzeczywistość chrześcijańskiego życia, to trzeba wówczas przyznać, że właśnie w małżeństwach mieszanych widać przynębnienie podziału chrześcijaństwa przeniesionego w samo centrum rodziny i tam ten podział świadomości w wierze jest odzwierciedlony w codziennych działaniach i postawach. W rodzinie problem podziału Kościoła Chrystusa staje się palący i skłania do skupienia się szczególnie mocno na „chrześcijańskim” wychowaniu dzieci⁴⁴.

5. Specyfika istotnych obowiązków małżeńskich w małżeństwach mieszanych

Jednym ze znaków niedoskonałości w relacjach międzyludzkich jest to, że prawa i obowiązki różnych osób mogą w taki sposób zderzyć się ze sobą, że nie będzie możliwe pojednanie. Taka sytuacja mogłaby zdarzyć się na przykład w wypadku wychowania religijnego dziecka z małżeństwa mieszane. Strona niekatolicka ma prawo do wychowania swe-

⁴⁴ L. Ö r s y. The complex questio of mixed marriages. London 1963 s. 5. Z takim poglądem nie zgadza się A. Skowronek. Twierdzi on, że problemy małżeństw różnowyznaniowych nie stanowią, przynajmniej w większej jej części, winy konkretnych małżeńskich par, lecz winię o to wszystko należałoby raczej żyjące w rozszczępieniu wyznania, głęboko zadłużone wobec małżonków i ich dzieci. Zdaniem Skowronka na małżeństwa spada tylko ostateczna odpowiedzialność za rozdarcie chrześcijaństwa. Małżeństwa te, twierdzi cytowany autor, o ile żyją świadomością swęj katolickości, czyli powszechności i ewangelicyzmu, czyli ewangelijnej obietnicy jedności, manifestują raczej jeden Kościół, jedno Ciało Jezusa Chrystusa (S k o w r o n e k. Sakramenty wiary, jw. s. 127).

go potomstwa, podobnie jak rodzic – katolik. Dziecko raz ochrzczone ma prawo do prawdy Bożej, i to do całej prawdy. Jak więc mogą te wszystkie konflikty praw i obowiązków być pogodzone?

Poniżej spróbujemy omówić problem praw i obowiązków każdej z osób w sytuacji małżeństwa mieszanego oraz wskazać na dysharmonię, do której te prawa i obowiązki mogą prowadzić.

Obietnice stron zawierających małżeństwo mieszane i skutki tych obietnic.

Deklaracje i przyrzeczenia, jakie mają miejsce w małżeństwach mieszanych, poręczane przez stronę katolicką, aby oddalić od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary oraz aby ochrzcić i wychować dzieci w wierze katolickiej, nie istniały w poprzednim kodeksie z 1917 roku. Jednak pojęcie formalnych warunków jako koniecznych do uzyskania dyspensy papieskiej przed zawarciem małżeństwa mieszanego odwołuje się do początku XVII w.⁴⁵ Zdecydowana natomiast postawa Kościoła strzegąca wiary dzieci z małżeństw mieszanych istniała od początku. W czasach apostołskich, św. Piotr i Paweł mocno ostrzegają chrześcijan przed niebezpieczeństwami przeciwko wierze, jakie grożą z połączenia się chrześcijan z niewierzącymi⁴⁶. Święty Paweł nalega wręcz, aby chrześcijanie poślubiali się „tylko w Panu”⁴⁷ i zakazuje łączenia się z niewierzącymi⁴⁸ i heretykami⁴⁹.

W czasach patrystycznych również wszyscy Ojcowie Kościoła wydają się ostrzegać katolików przed zawieraniem małżeństw mieszanych bez należytego rozważenia⁵⁰. I tak np. św. Cyprian stosował do swojej wspólnoty to, co św. Paweł mówił do Koryntian⁵¹ odnośnie do małżeństw między chrześcijanami a poganami, niedwuznacznie takich związków zakazując⁵².

⁴⁵ S.D. L o u r d u s a m y. Pre-nuptial Guarantees according to the Jurisprudence of the Holy Office. Pondichery 1959 s. 26.

⁴⁶ Zob.: 1P 3,1-2; 1Kor 7,12-16; 2Kor 6,14; Tt 2,5.

⁴⁷ 1Kor 7,39.

⁴⁸ 2Kor 6,14-16.

⁴⁹ 1Kor 5,11; Tt 3,10.

⁵⁰ J. F e r n a n d o. Mixed marriage promises and their relevancy. Rome 1972 s. 21.

⁵¹ 1Kor 7,15-17: „Lecz jeśli strona niewierząca chciałaby odejść, niech odejdzie. Nie jest skępowany ani „brat”, ani „siostra” w tym wypadku. Albowiem do życia w pokoju powołał nas Bóg. A skądże zresztą możesz wiedzieć, żono, że zbawisz twego męża? Albo czy jesteś pewien, mężu, że zbawisz twą żonę?”

⁵² 2Kor 6,14: „Nie wprzegajcie się z niewierzącymi w jedno jarzmo. Cóż bowiem ma wspólnego sprawiedliwość z niesprawiedliwością? Albo cóż ma wspólne światło z ciemnością?”

Kościół, opierając się na tekstach Pisma św. oraz tradycji pastrystycznej, podtrzymuje stanowisko zakazu zawierania małżeństw mieszanych, czyniąc to w trosce o odsunięcie od wiernych niebezpieczeństwa utraty wiary. Trzeba jednak zaraz zaznaczyć, że Kościół uznaje jednocześnie prawo (jako *ius*) każdej osoby, które nie jest zakazane przez ustawodawstwo (*lex*) wynikające z prawa Bożego lub kościelnego, do zawarcia małżeństwa⁵³. Prawo do zawarcia małżeństwa (*ius connubii*) jest naturalnym prawem osoby. Zawiera ono w sobie nie tylko prawo do wejścia w małżeństwo, ale także do swobodnego wyboru partnera⁵⁴. Trzeba jednak dodać, że chociaż prawo do małżeństwa jest jednym z podstawowych praw człowieka, to nie jest ono absolutne. Potencjalni małżonkowie są podmiotem kanonicznych (a także obywatelskich) wymagań (zobowiązań), które ustanawiane są dla ich dobra oraz dla dobra ich dzieci i wspólnoty⁵⁵. Stąd też katolik, który zamierza zawrzeć związek małżeński z niekatolikiem chrześcijaninem, zobowiązany jest do wypełnienia pewnych warunków, które zawierają w sobie deklarację o oddaleniu niebezpieczeństwa zagrożenia czystości wiary oraz uczynienia wszystkiego co jest w mocy, aby ochrzcić i wychować wszystkie dzieci w Kościele katolickim. Dlatego wprowadzono tu prawne zabezpieczenie mające dać pewną gwarancję wypełnienia tej obietnicy.

Prawodawstwo kościelne sprzed roku 1917 dla wyrażenia obietnicy strony katolickiej używało terminu „*cautio*”. Ten sam termin przejęty został przez Kodeks z 1917 roku, a także był w użyciu w późniejszym okresie. Stopniowo jednak dokonywała się ewolucja w użyciu tego terminu, zmierzająca od sensu negatywnego do pozytywnego. W końcu KPK z 1983 r. porzucił dawny termin „*cautio*”, a zaczął posługiwać się określeniem „*promissio*”⁵⁶. „*Cautio*” jest pojęciem prawniczym, które oznacza bezpieczeństwo, gwarancję, poręczenie. Jednak najbardziej znanym

⁵³ Por. kan. 1058 KPK z 1983 r.: „*Omnes possunt matrimonium contrahere, que iure non prohibetur*”.

⁵⁴ E. Caparros, M. Thériault, J. Thorn. *Code of Canon Law Annotated*. Montreal 1993 s. 661.

⁵⁵ T.P. Doyle. *Commentary on can. 1058*. W: J.A. Coriden, T.J. Green, D.E. Heintschel. *The Code of Canon Law: A text and commentary*. New York 1985.

⁵⁶ T. Thundathil. *Mixed marriage promises and Religious Liberty in the Light of the New Code*. Rome 1986 s.16.

znaczeniem tego terminu jest obietnica (rękojmia) zagwarantowania wykonania umowy⁵⁷.

Odnosnie do obietnic w małżeństwach mieszanych, obecny Kodeks ogólnie podaje za motu proprio *Matrimonia mixta*. Tak jak w cytowanym dokumencie, Kodeks nie używa słowa „cautio” lecz „promissio”⁵⁸. Słowo „obietnica” pochodzi od łacińskiego „promittere”, które oznacza w stronie czynnej zaangażowanie się w dokonanie lub niedokonanie czegoś; zobowiązanie się do dania lub dostarczenia czegoś; a w stronie biernej, zobowiązanie się do dania podstawy dla sprzyjających oczekiwań. Forma rzeczownikowa natomiast oznacza słowne lub pisemne zobowiązanie się do zrobienia czy powstrzymania się od zrobienia jakiejś szczególnej czynności⁵⁹. Stąd obietnica jest zapewnieniem, które ktoś daje, że zrobi, da, czy powstrzyma się od czegoś na korzyść drugiej osoby.

„Cautio” w swym sensie jest negatywne, gdyż oznacza strzeżenie czegoś, skierowane przeciwko komuś lub czemuś; podczas gdy „promissio” w swym sensie jest bardziej pozytywne, gdyż oznacza zaangażowanie się w celu dostarczenia czy też zaangażowania się na korzyść drugiego⁶⁰. Obietnica nie jest więc zwykłą propozycją. Prawdą jest, że każda obietnica z konieczności zawiera propozycję, ale ona sięga dalej. Propo-

⁵⁷ Zob. A. J u g a n. Słownik Kościelny łacińsko-polski. Warszawa 1992; Słownik Wyrazów Obcych i Zwrotów Obcojęzycznych. Warszawa 1983. Por. też P. de A n g e l i s. Praelectiones Iuris Canonici. Romae 1986. Lib. 3 Tit.21: „Cautio in genere est securitas alteri praestita de adimplemendo obligationis erga cum assumptae”. Jak pisze M. Thundathil, „cautio” można rozróżnić na „cautio simplex” i „cautio idonea vel sufficiens”. „Cautio simplex” – prawnie określany jako czysta obietnica (E. P i r h i n g. Ius Canonicum. Dilingae 1978, Lib. 3. Tit. 22: „Est autem cautio alia simplex ut est nuda promissio, alia iuratoria...”) bez jakiegokolwiek dodania gwarancji zabezpieczającej jej wypełnienie. Obietnica składana jest domyślnie razem z ofertą jakiegoś zabezpieczenia powstającego z charakteru tego przyrzeczenia i w pewnej mierze także z faktu, że ta obietnica sama w sobie może być użyta, choć nie zobowiązująco, za każdym razem przeciwko temu, kto później nie żyje odpowiednio do swej obietnicy (M. T h u n d a t h i l. Mixed marriage, jw. s. 2). „Cautio idonea vel sufficiens” jest natomiast obietnicą, która później zabezpieczona jest przez przysięgę lub ślubowanie lub interwencje osoby trzeciej. Zatem ta ostatnia forma obietnicy dopuszcza trzy kategorie: a) „Cautio Iuratoria” – obietnica, której towarzyszy przysięga; b) „Cautio Pignoratitia” – obietnica połączona ze ślubowaniem będącym zabezpieczeniem, tak, że można dochodzić zadośćuczynienia, gdyby składający obietnicę zaniedbał wypełnić swego zobowiązania; c) „Cautio Fideussoria seu Satisfactoria” – obietnica poręczona przez trzecią osobę, która przyjmuje odpowiedzialność, jeśli obiecujący zaniedbuje honorowania swej obietnicy (zob. tamże).

⁵⁸ Por. kan. 1125, 1° i 2° KPK z 1983 r.

⁵⁹ Zob. L. A r t h u r, J. J. S p a r k e s. Cassell's English Dictionary. London 1974 s. 910.

⁶⁰ T h u n d a t h i l. Mixed marriage, jw s. 14.

zycja jest aktem, przez który człowiek zaznajamia się z pewną rzeczą, rozważa ją, i postanawia to zrobić, jednak bez formalnego wzięcia zobowiązania do uczynienia tego. Obietnica natomiast przeciwnie, zawiera w sobie takie zobowiązanie⁶¹. Obietnice, jakie mają miejsce w małżeństwach mieszanych, zawierają więc w sobie prawne zobowiązania. Są wymagane przez prawo kościelne, żeby poznać i potwierdzić wolę strony katolickiej i mieć pewność, że Boskie zobowiązanie zostanie wypełnione. Jednak obietnic czy deklaracji nie składa się wykluczając w jakikolwiek sposób możliwość, co więcej, nawet określoną wiedzę, że takie obietnice nie będą wypełnione czy to częściowo czy całkowicie⁶².

Zasadniczo deklaracje i obietnice czynione przez stronę katolicką muszą być uczynione formalnie i zgodnie ze ściśle określonymi formalnościami, gdyż w ten sposób uczynione, są prawnym dowodem w każdym momencie. Nie ma jedynego kryterium, według którego powinny one być wyrażone⁶³. Takie kryterium, z powodu szczególnych sytuacji w różnych regionach, nie byłoby ani możliwe, ani też korzystne. Dlatego

⁶¹ F e r n a n d o. Mixed marriage promises, jw. s. 7.

⁶² T a m ż e s. 14.

⁶³ Obietnica może być dana czy wyrażona w sposób wyraźny, domniemany czy równoważnie. Stąd przedmażeńskie deklaracje i obietnice, wymagane dla małżeństw mieszanych, mogą być potrójnego rodzaju: 1) *Promissiones Explicite* – przez które strona katolicka wyraźnie podejmuje się wypełnienia przedstawionych w kan. 1125 zobowiązań. Te obietnice mogą być uczynione także ustnie i poświadczone podpisem duszpasterza czy podpisami świadków (D o y l e. Mixed marriages, jw. s. 804). Jak stanowi kan. 1126, sposób uczynienia deklaracji określa Konferencja Episkopatu; 2) *Promissiones Implicitae* – są obietnicami uczynionymi przez znaczenie pewnych aktów, które nie są całkiem jasne i wyraźne, ale z których można to wynioskować, i z których to może być udowodnione na forum zewnętrznym, że strona katolicka jest świadoma zobowiązania, by wypełnić wymagane warunki oraz, że strona katolicka jest gotowa to uczynić (Suprema Sacra Congregatio S. Officii, dubia de cautionibus in mixtis nuptiis praestandis. In generali concessu z 10 maja 1941 r. W: AAS 34:1941 s. 294-295: „Etsi Sancta Sedes e praxi immemoriali exegerit, et nunc stricte exigat ut conditionibus adimplendis in quibuslibet matrimoniis mixtis cautum sit per formalem promissionem ab utraque parte explicite requisitam et praestitam (cc. 1061, 1071), tamen usus facultatis dispensandi, sive ordinariae sive delegatae, invalidus dici nequit si utraque pars saltem implicite cautiones praestiterit, i. e., eos actus posuerit e quibus concludendum sit et in foro externo constare possit eam cognoscere obligationem adimplendi conditiones et manifestasse firmum propositum illi obligationi satisfaciendi”. Por. S. D. L o u r d u s a m y. Pre-nuptial guarantees, jw. s. 190); 3) *Promissiones Aequipollentes* – są słowami czy aktami, które bezpośrednio nie mówią czy nie poręczają wymaganych obietnic, ale w ostatecznej analizie, stanowią potwierdzenie tych obietnic. Są one czynione tylko wtedy, gdy nie jest możliwe, ani stosowne, uczynić tych obietnic wyraźnie czy domyślnie (J. F e r n a n d o. Mixed marriage promises, jw. s. 21).

też do Konferencji Episkopatu należy określić, przez odpowiednie przepisy, sposób składania tych obietnic⁶⁴.

Za pomocą obietnic, o których mówiliśmy już wyżej, Kościół pragnie zagwarantować duchowe dobro wszystkim zainteresowanym. Nie ma wątpliwości, że Kościół osiąga ten zamiar w niektórych małżeństwach mieszanych. Dzisiaj jednak wzrasta liczba katolików zawierających związki mieszane, bez specjalnej troski o prawodawstwo kościelne. Badania socjologiczne wskazują, że wzrastająca liczba młodzieży nie uznaje religii czy tożsamości religijnej jako istotnego elementu do udanego małżeństwa. Z tych, którzy uznają religię jako konieczną do udanego małżeństwa, duża liczba nie potrafi przedstawić religijnych powodów za takim myśleniem.

Zdarza się, że w małżeństwach mieszanych, zawartych bez rękojmi, wszystkie lub kilkoro dzieci są, mimo wszystko, de facto, ochrzczone i wychowane w katolickiej wierze. Z drugiej strony są, choć w mniejszej liczbie, małżeństwa mieszane zawarte z obietnicami, ale nie dotrzymanymi. Dlatego mogłoby się wydawać, że obietnice dla wielu stały się bezskuteczne i bez znaczenia⁶⁵.

Statystyki pokazują, że duży procent katolików zawierających małżeństwo mieszane porzuca swoją wiarę⁶⁶. Wielu zaniedbuje chrzest i wychowanie swych dzieci w katolickiej wierze. Można by postawić pytanie: czy deklaracje wcześniej uczynione nie powinny być wciąż żądane od strony katolickiej w małżeństwie mieszanym? W odpowiedzi na takie pytanie możemy zwrócić uwagę na fakt, że pomimo iż niektórzy ludzie nie honorują swych obietnic, nie powinno to stać się podstawą do usunięcia takich obietnic i deklaracji z prawodawstwa kościelnego. Przeciwnie, Kościół powinien obstawać przy tych obietnicach, aby ciągle przypominać katolickim partnerom w małżeństwach mieszanych o ich obowiązku wypełnienia złożonego przez nich zobowiązania.

⁶⁴ Por. kan. 1126 KPK z 1983 r. W Polsce zob. Instrukcja Episkopatu Polski o przygotowaniu do zawarcia małżeństwa w Kościele katolickim z 5 września 1986 r. Kraków 1990 nry: 71-93.

⁶⁵ F e r n a n d o. Mixed marriage promises, jw. ss. 157, 158.

⁶⁶ B. S i e g l e. Marriage according, jw. s. 154.

6. Obowiązki strony katolickiej

Trudności, jakie pojawiają się w przypadku małżeństw mieszanych, mają swoje źródło przede wszystkim w tym, że wchodzi tu w grę prawo Boże, od którego Kościół nie może dyspensować. Przeciwnie, musi stać na straży zachowania tego prawa, jeśli chce być Kościołem Chrystusowym. Wspomniane zaś prawo nakłada na stronę katolicką zobowiązania w zakresie zachowania własnej wiary i zabezpieczenia dobra wydanego na świat potomstwa. Ponieważ w związku z zawarciem małżeństwa mieszanego powstaje w tej dziedzinie realne niebezpieczeństwo, stąd też istnieje konieczność zabezpieczenia się przed tym zagrożeniem. Głównym zadaniem prawodawcy jest wytyczenie granic wymagań płynących z prawa Bożo i wskazanie skutecznych środków ochrony się przed ewentualnymi niebezpieczeństwami⁶⁷. Z wyżej przedstawionej sytuacji wynikają dla strony katolickiej, będącej w związku mieszanym, dodatkowe zobowiązania, które są specyficzne dla tego rodzaju związków.

Strona katolicka powinna oświadczyć, że jest gotowa odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary, jak również złożyć szczerę przysiężenie, że uczyni wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim⁶⁸. Na stronę katolicką, oprócz obowiązków, które odnoszą się do każdego małżeństwa, spadają dodatkowo inne, charakterystyczne dla małżeństw mieszanych. Obowiązki strony katolickiej w tym przypadku generalnie sprowadzają się do dwóch: oddalenie od siebie niebezpieczeństwa utraty wiary oraz obowiązków ochrzczenia i wychowania dzieci w Kościele katolickim.

A) Obowiązek odsunięcia od siebie niebezpieczeństwa utraty wiary

Przyczyną niebezpieczeństwa utraty wiary, które powstaje w związku małżeńskim katolika z osobą innego wyznania, jest ewentualna opozycja tej osoby do wiary i nauczania katolickiego. Ze strony niekatolickiej istnieje zawsze możliwość braku akceptacji odnośnie do katolickiego nauczania, którym chce żyć strona katolicka. U strony katolickiej może

⁶⁷ S z t a f r o w s k i. Chrześcijańskie małżeństwo, jw. s. 121.

⁶⁸ Kan. 1125, 1°: „Pars catholica declaret se paratam esse pericula a fide deficiendi removere atque sinceram promissionem praestet se omnia pro viribus facturam esse, ut universa proles in Ecclesia catholica baptizetur et educetur”.

to sprzyjać pokusie, by powątpiewać w sprawy wiary i moralności. Stopień niebezpieczeństwa powątpiewania w wierze będzie zależał od zapatrywań strony katolickiej, zmierzających do przeciwdziałania pokusie. Jednakże już sam fakt, że niekatolicki małżonek pozostaje niekatolickim, prowadzi do stwierdzenia, że nawet w małżeństwie, w którym katolik jest zdrowej wiary, istniało będzie niebezpieczeństwo kompromisów, chyba że niekatolik przyjmie, jeśli nie rzeczywiście, to przynajmniej w duchu, katolickie nauczanie. Jeżeli zaś po stronie niekatolickiej utrata wiary jest rzeczywista, wtedy będzie widoczna niezgoda w punkcie wiary, moralności i praktyk religijnych. Na płaszczyźnie osobistej i psychologicznej istnieje zawsze rozbieżność oczekiwania pomiędzy wiedzą religijną a praktykowaniem wiary⁶⁹. Doświadczenie pokazuje, że wysoki procent katolików, którzy wstąpili w mieszane związki małżeńskie, stosunkowo często przestaje praktykować swoje wyznanie. Dlatego Kościół uznaje za swój obowiązek strzec swoich członków, aby ich wiara nie była zagrożona i aby nie cierpieli duchowo oraz nie ponieśli szkód materialnych⁷⁰. Strona katolicka często ponosi szkody moralne. Rozważywszy odpowiednio swoje duchowe wysiłki, musi zobowiązać się do przyjęcia na siebie wszystkich ostrożności, które nie pozwolą w życiu małżeńskim odejść od wiary katolickiej lub popaść w indyferentyzm religijny. W istocie fundamentalną powinnością wierzącego jest bronić niebezpieczeństwa zachwiania się w wierze, skandalu lub obojętności religijnej, które są zabronione przez prawo Boże⁷¹.

Strona katolicka powinna więc najpierw starać się rozpoznać stopień potencjalnego niebezpieczeństwa utraty wiary. Niebezpieczeństwem takim może być np. silne nastawienie antykatolickie albo awersja do regularnego praktykowania ze strony niekatolickiej; albo też gdy obydwie strony dochodzą do punktu, kiedy czują, że nie mogą wyznawać wiary oddzielnie. Te i inne niebezpieczeństwa dla strony katolickiej powinny być otwarcie i szczerze przez obydwie strony dyskutowane. Powinni oni starać się uczynić wszystko, aby dojść do zrozumie-

⁶⁹ Zob. B. Macpherson. *The danger of perversion in mixed marriages*. Rome 1961 ss. 93-94.

⁷⁰ Kongregacja Nauki Wiary. Instrukcja *Matrimonii sacramentum* z 18 III 1966 – AAS 58:1966 s. 236: „Quare Ecclesia suum esse officium censet fideles suos tueri, ne in periculum fidei inducantur aut domna sive spiritualia sive materialia patiantur”.

⁷¹ Zob. *Orientalium Ecclesiarum* nr 26” „Communicatio in sacris, que unitatem Ecclesiae offendit aut formalem errori adhaesionem vel periculum aberrationis in fide, scandali et indifferentsismi includit, lege divina prohibetur”.

nia, że źródło sporu pociąga za sobą niebezpieczeństwo odejścia od wiary strony katolickiej⁷².

Obowiązek strony katolickiej wytrwania w swojej wierze ma charakter absolutny, ponieważ jego wypełnienie zależy wyłącznie od woli wspomaganej łaską Bożą, która nigdy nie zawodzi. Jest to zobowiązanie, od którego w żadnych okolicznościach nie można się uchylić.

B) Obowiązek ochrzczenia i wychowania dzieci w Kościele katolickim

Obowiązek ten wywodzi się z prawa Bożego oraz z naturalnego zobowiązania rodziców odnośnie do moralnego i duchowego wychowania potomstwa⁷³. Problem wychowania dzieci jest szczególnie trudny ze względu na fakt, że zarówno mąż jak i żona związani są odpowiedzialnością, której nie można zignorować, jak również niczego, co się z tym wiąże. Kościół podchodzi do tego problemu bardzo poważnie i jego stanowisko w tej sprawie było zawsze takie samo. Mianowicie, zdominowane było troską o ochronę wiary strony katolickiej i jej dziecka. W centrum tej troski stoi jedność wiary i jej krzewienie. I w tym kontekście papieże ciągle podkreślali prawo i obowiązek strony katolickiej do wychowania dzieci w swojej religii. To prawo i obowiązek ma swoje źródło w prawie Bożym. Stanowisko to zostało niedwuznacznie zajęte przez Piusa VIII, który w swoim liście apostolskim *Litteris altero* do arcybiskupa Kolonii i innych biskupów niemieckich w 1830 roku mówił: „Katolickie wychowanie dzieci zrodzonych z mieszanych małżeństw jest kwestią prawa Bożego i jako takie nie może być przez Kościół zmienio-

⁷² Kodeks i papieskie dokumenty zobowiązują duszpasterzy, aby dostrzegali całą wspólnotę chrześcijańską, aby katolicki współmałżonek i dzieci urodzone z mieszanego małżeństwa nie były pozbawione duchowej pomocy, potrzebnej do wypełnienia obowiązków (zob. kan. 1128). Podobnie Jan Paweł II w liście apostolskim *Familiaris consortio* stwierdza, że „jest rzeczą najważniejszą, ażeby, wsparta przez wspólnotę strona katolicka w coraz dojralszym rozumieniu i praktykowaniu wiary, mogła stać się w łonie rodziny prawdziwym, wiarygodnym świadkiem poprzez przykład życia i okazywaną współmałżonkowi i dzieciom miłość” (nr 78).

⁷³ Kan. 793 § 1: „Rodzice oraz ci, którzy ich zastępują, mają obowiązek i zarazem prawo wychowania potomstwa. Rodzice katolicy mają ponadto obowiązek i prawo dobrania takich środków i instytucji, przy pomocy których, uwzględniając miejscowe warunki, mogliby lepiej zadbać o katolickie wychowanie swoich dzieci”. Kan. 1125 stwierdza, że „strona katolicka powinna oświadczyć, że jest gotowa odsunąć od siebie niebezpieczeństwo utraty wiary, jak również złożyć szczerze przyrzeczenie, że uczyni wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci zostały ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim”.

ne⁷⁴. Obecne prawodawstwo również uznaje to prawo i obowiązek strony katolickiej do wypełnienia swoich zobowiązań. Nakazuje mianowicie „uczynić wszystko, co w jej mocy, aby wszystkie dzieci były ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim⁷⁵, ale jednocześnie bierze pod uwagę zasadę religijnej wolności i odpowiadające jej prawa strony niekatolickiej do praktykowania swojej wiary i przekazania jej swoim dzieciom. Postawa taka wypływa z nauczania Soboru Watykańskiego II, który stwierdza: „wszyscy ludzie powinni być wolni od przymusu ze strony czy to poszczególnych ludzi, czy to zbiorowisk społecznych i jakiegokolwiek władzy ludzkiej, tak aby w sprawach religijnych nikogo nie przymuszano do działania wbrew jego sumieniu ani nie przeszkadzano mu w działaniu według swego sumienia prywatnym i publicznym, indywidualnym lub w łączności z innymi, byle w godziwym zakresie... Rodzicom zaś przysługuje prawo do tego, aby według własnych poglądów religijnych rozstrzygali, jaki rodzaj nauczania religijnego ma być udzielany ich dzieciom⁷⁶. W takim stopniu, jak to dotyczy innych chrześcijan, Sobór Watykański II stwierdził: „katolicy muszą uznać i ocenić dobra naprawdę chrześcijańskie płynące ze wspólnej ojcowizny, które się znajdują u braci od nas odłączonych... Nie można też przeoczyć faktu, że cokolwiek sprawia łaska Ducha Św. w odłączonych braciach, może również nam posłużyć ku zbudowaniu. Wszystko, co szczerze chrześcijańskie, nigdy nie stoi w sprzeczności z prawdziwymi dobrami wiary, owszem, może zawsze posłużyć ku doskonalszemu wnikięciu w samą tajemnicę Chrystusa i Kościoła⁷⁷”.

Możemy postawić w tym miejscu jeszcze raz pytanie, co właściwie znaczy „katolickie wychowanie dzieci”. Znaczy ono więcej, niż po prostu posłanie dziecka do szkoły katolickiej. Najważniejszą częścią wychowania jest bowiem to, czego dzieci uczą się od najmłodszych lat od swoich rodziców. Prawdy wiary, których dzieci uczą się od swoich ro-

⁷⁴ Pius VIII. Lit. ap. *Litteris altero* z 25 III 1830. P. G a s p a r r i (ed.) *Codicis Iuris Canonici Fontes*, II. Romae 1948 n. 482. Powodem, dla którego papież podał Boskie pochodzenie tego zobowiązania było to, że utrzymywano wówczas, że poza Kościołem katolickim nie ma zbawienia. Pozwolenie na wzrastanie dzieci poza Kościołem katolickim wydawało się pasterzom Kościoła w tym czasie jednoznaczne z narażeniem dzieci na niebezpieczeństwo wiecznego potępienia. L. Ö r s y. *The religious education of children born from mixed marriages*. „Gregorianum” 45:1964 s. 734.

⁷⁵ Zob. kan. 1125 § 2.

⁷⁶ *Dignitatis humanae* nr 2 i 5.

⁷⁷ *Unitatis redintegratio* nr 4.

dziców są prawdami wspólnymi wszystkim chrześcijanom. Znaczy to, że istnieje szerokie pole pozytywnej kooperacji w wychowaniu katolickim dzieci, otwarte dla świadomych rodziców z różnych chrześcijańskich tradycji. Tacy rodzice, którzy wielkodusznie współpracują w katolickim wychowaniu własnych dzieci, normalnie znajdują wspólną płaszczyznę porozumienia ze swoimi katolickimi partnerami w wierze i ponadto ułatwiają wspólną prezentację wiary dzieciom i wszystkiego, co jest fundamentalne w katolickiej wierze. Poważny jednak problem rodzi się, kiedy zachodzi różnica, nie tyle wyznania, lecz religii. Wyraźnie widać to na przykładzie małżeństwa katolickiej i muzułmamina. Dość często ten ostatni, po wcześniejszych rozmowach z narzeczoną, duszpasterzem, po dość dokładnym zapoznaniu się z obietnicami strony katolickiej, przyjmuje to do wiadomości, zgadza się i potwierdza swoim podpisem, a po ślubie, zwłaszcza po urodzeniu się dziecka, często pod presją rodziny i swego środowiska, jego kulturowych zwyczajów i tradycji, żąda od małżonki rezygnacji z jej praktyk religijnych, a bardzo często wychowania dziecka w zwyczajach i kulturze obcej duchowi chrześcijańskiemu, nie mówiąc już o katolickim. Małżonka bardzo często nie ma nawet prawa głosu w tych sprawach.

Powstaje jednak kolejne pytanie: co znaczy „uczynić wszystko, co w jej mocy”. Liczni komentatorzy wskazują, że ta obietnica uczyniona przez stronę katolicką nie zawiera absolutnego zobowiązania do chrztu i wychowania dzieci w wierze katolickiej. Nie można bowiem zobowiązać się do rzeczy niemożliwej. Dlatego też obietnica ta nie powinna być za wszelką cenę wypełniona przez zawierających małżeństwo⁷⁸. Norma „uczynić wszystko, co jest w mocy” nie znaczy, że katolik musi wywierać presje albo używać nadmiernych środków w stosunku do strony niekatolickiej, które mogłyby zniszczyć harmonię małżeństwa, albo przyczynić się do jego rozpadu⁷⁹. Natomiast jest szczerym i ważnym przedsięwzięciem uczynić we wspólnocie małżeńskiej wszystko co możliwe, w rzeczywistych warunkach małżeństwa, bez narażania go na konflikty czy nawet rozpad. Sformułowanie „uczynić wszystko, co w jej mocy” ma na celu zweryfikowanie przypadków, w których w życiu rodziny wola strony katolickiej nie jest dostatecznie silna, by zapewnić chrzest dzieci w Kościele katolickim. Ta obietnica prawie zawsze zależy od czynnika

⁷⁸ Zob. T. P. D o y l e. Commentary on can. 1125, jw. s. 803.

⁷⁹ B. S i e g l e. Marriage according, jw. s. 152.

ludzkiego i może być zrealizowana przez legalne środki, chyba że prawo cywilne stanowi przeszkodę, jak to było w przypadku niektórych krajów europejskich, gdzie chłopcy musieli wyznawć religię ojców, a dziewczynki matek. A więc wypełnienie obietnicy przez stronę katolicką może zależeć od zwyczajów społecznych i prawodawstwa w danym kraju, które rodzice, bez względu na wyznanie, zmuszeni są wypełnić, jeżeli chcą otrzymać status prawny żony lub męża w politycznej wspólnocie. Może to być także zależne, co często się zdarza, od postawy strony niekatolickiej, w zależności, czy chce ona wychowywać dzieci w swojej własnej wierze⁸⁰, lub w zależności od tego, czy jest ona obojętna religijnie, lub zgadza się ze stroną katolicką, albo też znajduje się w opozycji do chrztu i wychowania dzieci w Kościele katolickim. Poważny problem zaczyna się w ostatnim przypadku.

Prawo obliuguje katolika do czynienia nie mniej ani więcej odnośnie do chrztu i katolickiego wychowania potomstwa, niż to jest możliwe do wykonania i adekwatne do sytuacji i nie pogwałca hierarchii i wartości, które wspólnie przyczyniają się do harmonijnego związku małżeńskiego. Dlatego gdy strona katolicka próbuje wypełnić daną obietnicę, nie powinno to zagrażać bezpieczeństwu, spokojowi i harmonii małżeńskiej, jak również nie powinno pogwałcić wolności sumienia drugiej strony. Strona niekatolicka zaś nie powinna kępować strony katolickiej w wykonywaniu praktyk religijnych i przeszkadzać w mówieniu o tym własnym dzieciom.

Jeżeli przeszkody w wypełnianiu obietnicy chrztu i wychowania wszystkich dzieci w Kościele katolickim wynikają z przyczyn zewnętrznych, pochodzących od jednej ze stron, to katolicka strona jest zobowiązana do zapewnienia chrztu i wychowania dzieci w wierze proporcjonalnie do realnych możliwości. Prawo Boskie nie wymaga nic więcej, niż właśnie tego⁸¹.

Prawo zakłada, że katolik jest zaangażowany odnośnie do wiary i Kościoła. Jednakże w życiu realnym może się zdarzyć, że strona niekatolicka jest bardziej zaangażowana w chrześcijańską wiarę i w jej praktykowanie. W takim przypadku strona katolicka daleka będzie od oczekiwanego od niej wypełnienia zobowiązania. Powinna ona być wtedy wystarczająco świadoma, żeby przyjąć, że pod wpływem pewnej presji

⁸⁰ Zob. A. A b a t e. *Il matrimonio nella nuova legislazione canonica*. Roma 1985 s. 187.

⁸¹ Por. B w a m b a l c. *The „bonum coniugum”*, jw. s.150-151.

na religię dzieci ze strony niekatolickiego partnera dopuszczonego przez stronę katolicką do wychowywania, dzieci będą uczyły się mniej o życiu chrześcijańskim.⁸²

W motu proprio *Matrimonia mixta* stwierdza się, że wychowanie dzieci jest prawem naturalnym, które zobowiązuje obojga rodziców i nie może być ignorowane. To jest także dalszym powodem wykazania właściwego respektu stronie niekatolickiej w małżeństwach mieszanych odnośnie do chrześcijańskiego wychowania dzieci. Chociaż taki respekt nie zastąpi zobowiązania, które strona katolicka ma, aby ochrzcić i wychować dzieci w Kościele katolickim, to jednak przyczynia się to do współpracy w trudnej sytuacji, w której wysiłki strony katolickiej „pro viribus” zostały wyczerpane. Nie tylko niekatolicy, którzy celowo pozostawili swoje dzieci nieochrzczone, lub ci, którzy ochrztili i wychowali je poza Kościołem katolickim, nie spełnili swej obietnicy i powinności odnośnie do chrztu i wychowania wszystkich dzieci w Kościele katolickim, ale także ci, którzy przez zwyczajną niedbałość zawiedli w rzeczywistym zapewnieniu dzieciom katolickiego chrztu i wychowania oraz ci, którzy byli zdolni do wychowania, a zawiedli w usunięciu wszystkich niebezpieczeństw, które zagrażały lub powodowały poważne uprzedzenie w stosunku do katolickiego wychowania dzieci. Zobowiązanie, by osiągnąć potrzebny wynik, jest jednocześnie zobowiązaniem do użycia wszystkich środków, bez których wynik ten nie może być osiągnięty i do usunięcia wszystkich przeszkód, które utrudniają to osiągnięcie. Stąd, jak nauczała kiedyś Kongregacja Nauki Wiary, jeżeli katolik zamierzał zawrzeć związek małżeński mieszany, w którym on lub ona nie byłby zdolny do zapewnienia dzieciom chrztu i katolickiego wychowania, odpowiednia władza powinna powstrzymać prawem taką osobę od zawarcia małżeństwa, odmawiając jej wymaganej do zawarcia małżeństwa zgody. W każdym przypadku trzeba więc się upewnić, czy strona katolicka jest przyczyną niepewności lub niemożliwości wypełnienia zobowiązania. Jeżeli tak, takiemu katolikowi nie powinna być udzielona zgoda na zawarcie takiego małżeństwa, dopóki nie zmieni swego stanowiska. Ten sposób postępowania winien być zachowany, jeśli strona katolicka jest w tym stopniu negatywną przyczyną, że zaniedbuje przeciwstawianiu się złej woli

⁸² L. Ö r s y, *Marriage in Canon Law: Text and Comments, Reflections and Questions*. Dublin 1988 s. 187.

innych osób, które utrudniają katolicki chrzest i wychowanie dzieci, lub gdy nie usuwa wszystkich przeszkód, co może i powinna zrobić. Jednakże, jeżeli strona katolicka poważnie traktuje to, co może zapewnić chrzest i katolickie wychowanie potomstwa, jeżeli nie jest przyczyną (bezpośrednią lub pośrednią, pozytywną czy negatywną) tego, że katolickie wychowanie jest wątpliwe lub niemożliwe, ponadto, jeżeli nie ma wyboru innego małżeństwa, które byłoby wolne od niepewności i niemożliwości uniknięcia szkody dla dzieci, to nie powinna ona zawierać małżeństwa. Taka osoba powinna być powstrzymana od konkretnego małżeństwa.

Zgodnie z prawem Bożym, przez które dla wszystkich rodzi się zobowiązanie do wychowania wszystkich dzieci w religii katolickiej, nie zamierza się ich kępować tym, co jest niemożliwe. Jeżeli robię wszystko co jestem w stanie uczynić, nie staję się przyczyną pozbawienia dzieci chrztu i katolickiego wychowania.

Tam, gdzie dzieci, pomimo wszystkich katolickich wysiłków, są ochrzczone i wychowywane w wierze partnera, obietnica uczynienia z nich katolika ma w dalszym ciągu swoje znaczenie. To wymaga, aby katolicki partner:

- zamierzał odgrywać aktywną rolę w życiu małżeńskim i rodzinnym,
- zamierzał robić wszystko, co może uczynić w aktualnych jego warunkach, by przyciągnąć dzieci do katolickiej wiary,
- pogłębiać swoją wiarę, aby móc mieć owocny dialog ze swoim niekatolickim partnerem w sprawach wiary i być zdolnym odpowiedzieć dzieciom na wszystkie ich pytania w kwestii religijnej,
- modlić się za rodzinę prosząc szczególnie o łaskę jedności, jak tego życzył sobie Chrystus.

7. Obowiązki strony niekatolickiej

W Kodeksie poprzednim, z 1917 roku, strona niekatolicka była związana dwiema poważnymi obietnicami: oddalić wszelkie niebezpieczeństwo zdeprawowania małżonka katolickiego oraz ochrzcić i wychować wszystkie dzieci w Kościele katolickim⁸³.

⁸³ Por. kan. 1061 § 1, 2°: „Ecclesia super impedimento mixtae religionis non dispensat, nisi: cautionem praestiterit coniux acatholicus de amovendo a coniuge catholico perversionis periculo, et uterque coniux de universa prole catholicae tantum baptizanda et educanda”.

Żądanie takie jest nie tylko „*praeter legem generalem ecclesiasticam*”, ale jest sprzeczne zasadom dotyczącym wolności religijnej, proklamowanej przez ostatni Sobór powszechny⁸⁴. W nowym Kodeksie, jedynym wymaganiem, które dotyczy strony niekatolickiej, jest zobowiązanie, że strona ta będzie poinformowana w odpowiednim czasie o obietnicach składanych przez partnera katolickiego, aby w ten sposób było pewne, że niekatolicki kontrahent jest prawdziwie świadomy treści przyrzeczenia i obowiązku strony katolickiej⁸⁵.

Jednak, przynajmniej w jednym wypadku, prawodawstwo kanoniczne żąda od strony niekatolickiej wypełnienia zobowiązania, a mianowicie, strona ta powinna obiecać, że przyzna stronie katolickiej wolność i da jej możliwość wyznawania jej religii oraz ochrzczenia i wychowania ich dzieci jako katolików⁸⁶. Takim przypadkiem jest okoliczność, gdy strona niekatolicka prosi o rozwiązanie poprzedniego małżeństwa (nie-sakramentalnego) na korzyść wiary, aby zawrzeć nowe małżeństwo z katolikiem. Skoro w takim przypadku na nowe małżeństwo udzielona zostanie zgoda na prośbę strony niekatolickiej i pod motywacją na korzyść wiary, to jest czymś odpowiednim, aby od strony niekatolickiej zażądano złożenia obietnicy respektowania wiary katolickiego partnera, zanim otrzyma dyspensę papieską⁸⁷. W tym przypadku obietnica taka jest ko-

⁸⁴ A b a t e. *Il matrimonio*, jw. s. 190.

⁸⁵ Zob. kan. 1125, 2°: „Druga strona powinna być powiadomiona w odpowiednim czasie o składanych przyrzeczeniach strony katolickiej, tak aby rzeczywiście była świadoma treści przyrzeczenia i obowiązku strony katolickiej”.

⁸⁶ S.C. pro *Doctrina Fidei*. *Instructio pro solutione matrimonii in favorem fidei*. *Ut notum est* z 6 grudnia 1973 r, W: O c h o a. *Leges Ecclesiae*, jw.: 5:1980 nr 4244 kol. 6702: „*Ut solutio valide concedatur tres sine quibus non requiruntur condiciones: a) carentia baptismatis in alterutro coniuge perdurans toto vitae conjugalis tempore; b) non usus matrimonii post baptismum forte susceptum a parte quae baptizata non erat; c) ut persona non baptizata vel baptizata extra ecclesiam catholicam libertatem facultatemque parti catholicae relinquat profitendi propriam religionem atque catholicae baptizandi educandique filios: que condicio, cautionis forma, in tuto ponenda est*”.

⁸⁷ Kan. 1147 nowego Kodeksu stanowi, że „ordynariusz miejsca może jednak na skutek poważnej przyczyny zezwolić, aby strona ochrzczona, korzystająca z przywileju pawłowego, zawarła małżeństwo ze stroną niekatolicką, ochrzczoneą lub nieochrzczoneą, z zachowaniem jednak przepisów kanonicznych o małżeństwach mieszanych”. Kolejny kan. 1147 § 1 dodaje, iż „nieochrzczony, który miał równocześnie przed chrztem kilka żon nieochrzczoneych, po przyjęciu chrztu w Kościele katolickim, jeśli mu trudno pozostać z pierwszą żoną, może zatrzymać jedną z nich, oddalając pozostałe. To samo odnosi się do kobiety nieochrzczonej, która miała równocześnie kilku mężów nieochrzczoneych”. W par. 2 tegoż kanonu stwierdza się, że „w wypadkach, o których w § 1, po przyjęciu chrztu małżeństwo winno być zawarte z zachowaniem prawnej formy, z uwzględnieniem w razie potrzeby także przepisów o małżeństwach mieszanych oraz innych wymogów prawnych”.

nieczna do ważności rozwiązania pierwszego małżeństwa, jak również do ważności nowego związku⁸⁸.

Trzeba powiedzieć, że w przypadku osób niekatolickich w małżeństwach mieszanych, mamy właściwie do czynienia z aktem zrzeczenia się ze strony kontrahenta niekatolickiego obowiązku wychowania dzieci w jego religii. Jeśli akceptujemy zasadę wolności sumienia, to musimy stwierdzić, że wszyscy rodzice mają prawo i obowiązek wychować swoje dzieci, i wychować je we własnej religii. Na przykład, żaden chrześcijanin jakiegokolwiek wyznania nie mógłby dziś powiedzieć, że Żydzi przekraczają prawo Boże, ucząc swoje dzieci posłuszeństwa prawu Mojżeszowemu. Oni mogą być w błędzie odnośnie do wiary chrześcijańskiej, ale mają prawo przekazywać swoją uczciwą wiarę swoim dzieciom, które wydali na świat. W rzeczywistości ich obowiązkiem jest zrobić wszystko co potrafią dla fizycznej i duchowej, nie wyłączając religijnej, pomyślności dziecka.

Nie zachodzi żadna trudność teoretyczna ani praktyczna, jeśli oboje rodzice są tego samego wyznania. Jednak w przypadku, kiedy małżonkowie nie są tej samej wiary, powstają nieuniknione komplikacje. W małżeństwie mieszanym, przed katolicką stroną powstaje pytanie: czy niekatolicki partner ma prawo uczyć własne dziecko swojej religii?

Niewątpliwie rodzic nie-katolik jest upoważniony do wychowania każdego pojedynczego dziecka, któremu on czy ona pomogła przyjsć na ten świat. Zatem strona niekatolicka ma prawo i obowiązek wychowywać swoje dzieci fizycznie. Skoro więc kontrahent niekatolicki jest w dobrej wierze, ma prawo przekazać swój szczerzy pogląd najdroższej mu osobie, jaką jest jego dziecko, choćby poglądy te odbiegały od katolickiego Credo.

Jednak, dla każdej osoby katolickiej istnieje podstawowa różnica polegająca na tym, że rodzic-katolik daje swemu partnerowi niekatolickiemu swoje pełne przyzwolenie na wiarę chrześcijańską, tymczasem rodzic-niekatolik, tylko na niektóre propozycje (elementy) wiary chrześcijańskiej, odmawiając innych. Podstawa praw rodzica niekatolickiego,

⁸⁸ A b a t e. Il matrimonio, jw. s. 285-292. Zob. też B w a m b a l e. The „bonum coniugum”, jw. s. 163 przyp. 85: „Proprio in quanto lo scioglimento del primo matrimonio trova la sua ragione «in favore della fede», alla parte che rimanesse acattolica in un nuovo matrimonio con un cattolico non si possono non chiedere garanzie maggiori a protezione della fede cattolica da quanto non avvenga invece normalmente negli altri matrimoni «misti» di persone non legate da precedenti vincoli matrimoniali”. Por. P. B i a n c h i. Matrimoni misti e scioglimento di matrimoni: l'articolo 47 del decreto generale CEI sul matrimonio canonico. „Quaderni di Diritto Ecclesiale” 3:1992 s. 316.

odnośnie do wychowania dzieci, jest raczej oparta na jego dobrej wierze, niż na obiektywnej prawdzie całego Credo⁸⁹.

8. Konflikt praw i obowiązków stron z powodu niezgody w małżeństwach mieszanych

Przyczyny niezgody w małżeństwach mieszanych są różnie ukazywane. Małżeństwo mieszane jest miejscem zetknięcia się postaw odmiennych kultur religijnych. Strony małżeństwa mieszanego wnoszą do niego subtelne różnice pochodzące z ich indywidualnej przeszłości. Ich podejścia z konieczności różnią się w odpowiedzi na takie rodzinne pytania, jak relacje seksualne, posiadanie czy nieposiadanie dzieci, antykoncepcja, aborcja, praktyki wychowawcze dziecka, religijne zwyczaje i pewne rodzinne rytuały. Kompromisy, które są rzeczą zrozumiałą dla ludzi tej samej wiary, w małżeństwach mieszanych są okazją odczucia, jeśli nie są gorzkie, jedności w różności. Rezultat końcowy zbyt dużego jednak kompromisu, co do podstawowych wartości, może być powodem urazy czy winy, które równocześnie prowadzą do niezgody⁹⁰.

⁸⁹ Dzieci mają prawo do wychowania chrześcijańskiego, które autentycznie uczy je dążyć do dojrzałości ludzkiej osoby i jednocześnie dając możliwość poznać i żyć w misterium zbawienia (por. kan. 217 KPK z 1983 r). Dzieci jednak mogą żądać tego prawa tylko w przypadku, gdy zostały ochrzczone, gdyż tylko wtedy stają się wyznawcami Chrystusa. W ten sposób kan. 96 nowego Kodeksu stwierdza, że „przez chrzest człowiek zostaje wcielony do Kościoła Chrystusowego i staje się w nim nową osobą, z obowiązkami i prawami, które – zważywszy na ich pozycję – są właściwe chrześcijanom, jeśli są we wspólnocie kościelnej i o ile nie przeszkadza sankcja nałożona zgodnie z przepisem prawa”. Jeśli w wypadku małżeństwa mieszanego, dziecko nie zostało ochrzczone, sytuacja jest skomplikowana. Dziecko ma na pewno wszystkie prawa osoby ludzkiej, ale jak daleko ma ono prawo być ochrzczone i przez chrzest wejść do Królestwa Bożego, jest bardziej delikatnym teologicznym pytaniem, niż udzieleniem tutaj negatywnej odpowiedzi. Skoro dziecko zostało ochrzczone, Kościół katolicki utrzymuje, że jest ono tym samym upoważnione do posiadania pełni Objawienia i pełni życia sakramentalnego. To prawo dziecka może być podmiotem ograniczenia w praktyce, jeśli rodzice nie są katolikami, albo jeśli tylko jedno z nich jest katolikiem, jak to ma miejsce w przypadku małżeństw mieszanych. Ograniczenie takie może być nałożone także przez okoliczności społeczne. Tak może być w przypadku, jeśli dziecko wzrasta w środowisku przeważająco niekatolickim, lub bez dostępu do posług Kościoła katolickiego; albo jeśli, w wyniku pewnych ważnych okoliczności, dziecko wychowywane jest w środowisku niekorzystnym dla katolickiej nauki. W każdym razie katolicy i niekatolicy winni przyjąć zgodnym sercem, że dzieci mają nieodłączne prawo do autentycznie chrześcijańskiego wychowania skoro zostały ochrzczone (zob. Ö r s y. The religious education of children born from mixed marriages. „Gregorianum” 45:1964 s. 746).

⁹⁰ G. A. K e l l y. „Mixed marriage”. The New Catholic Encyclopedia. Washington 1967 s. 290.

Zwykła niezgoda małżeńska potęguje się tam, gdzie partner niekatolicki posiada mocne przekonania religijne. Taki partner może próbować i używać religii, by dominować nad drugim. Jeśli małżonkowie nie zgadzają się co do ich wiary i przekonań religijnych, ich pragnienie jedności pozostanie niespełnione w tym co ważne, powodując napięcia⁹¹. Jak zauważył kiedyś papież Leon XIII, „kiedy umysły nie zgadzają się z przekonaniami religijnymi, jest mało możliwe, by mieć nadzieję na zgodę w innych rzeczach”⁹². Podobną myśl wyraził Pius XI w encyklice „*Casti connubii*”: „Największe partnerstwo małżeńskiego życia i miłości charakteryzuje się jednością serc i umysłów. Ale, na nieszczęście, w małżeństwach mieszanych doskonała jedność serc i umysłów jest niemożliwa. Więź między sercami jest zwykle przerwana, bądź przynajmniej zagrożona, kiedy umysł i wola nie zgadzają się odnośnie do podstawowych rzeczywistości, które człowiek uważa za najświętsze, to jest odnośnie do spraw religijnych prawd i uczuć”⁹³.

Małżeństwo mieszane ma całkiem inny wygląd, zależnie od tego, czy człowiek innego wyznania religijnego poślubia (kogoś) w katolickiej rodzinie, która ma podporę w relacjach katolickich, np. w postaci katolickiego sąsiedztwa lub może przeważająco katolickiej wspólnoty. Sytuacja jest zupełnie inna, kiedy katolik poślubia kogoś w rodzinie niekatolickiej, w środowisku niekatolickim. Ryzyko zawarte w małżeństwie mieszanym może być tylko właściwie ocenione, jeśli bierze się pod uwagę nie tylko dwie strony zainteresowane, ale także wszystkie okoliczności i siły środowiskowe. Naciski ze strony bliskich i przyjaciół mogą uczynić niezmiernie trudnym zrealizowanie wcześniejszego uzgodnienia, szczególnie w czasie wczesnych lat małżeństwa⁹⁴.

Podstawowe powody niezgody w małżeństwach mieszanych związane są uczestnictwem w nabożeństwach oraz ze chrztem i religijnym wychowaniem dzieci. Jakkolwiek te pierwsze są łatwiejsze do pokonania, to dwa ostatnie zobowiązania prowadzą do poważnych trudności⁹⁵. Wychowanie własnego potomstwa jest sprawą życiowego zainteresowania każdego rodzica, nawet tego, który z natury jest uległy. Zaznaczyliśmy wyżej, że oboje rodzice mają prawo i obowiązek wychowania dziecka dla Królestwa

⁹¹ H. C. P e s c h k e. *Christian ethics: A presentation of Special Moral Theology in the Light of Vatican II*. Vol. II. Dublin 1978 s. 463.

⁹² L e o n XIII. Encykl. *Arcanum divinae sapientiae* z 10 lutego 1880 r, ASS 12:1894 s. 401.

⁹³ *Casti connubii* s. 571.

⁹⁴ B. H ä r i n g. *Marriage in the modern world*. Westminster 1966 s. 199-200.

⁹⁵ Por. M. P a c i u s z k i e w i c z (red.). *Tęsknota i glód*. Warszawa 1993 s. 121.

Bożego, o ile to zostało im (rodzicom) przekazane, by o tym prawie-obowiązku wiedzieli i je rozumieli. W wychowaniu dziecka powinni oni być jednego serca i umysłu. Jednakże sednem problemu wychowania dzieci zrodzonych i wzrastających w mieszanym, pod względem religijnym, środowisku domowym jest właśnie to, że rodzice nie potrafią być w tej materii jednego umysłu, gdyż są podzieleni w wierze⁹⁶.

Problem jest jeszcze poważniejszy, jeśli oboje rodzice są równie gorliwi, głęboko przeniknięci prawdą ich własnej wspólnoty, pouczeni o tym, co tę prawdę potwierdza oraz o wszystkich podstawowych różnicach wspólnoty ich partnera. Jest całkiem oczywiste, że byłby nie do przyjęcia dla wielkiej liczby kontrahentów niekatolickich ten styl zgodzenia się na chrzest i wychowanie dzieci w Kościele katolickim. Niekatolicki partner, przekonany w prawdzie swojej wspólnoty religijnej, mógłby szybko protestować przeciwko faktowi, że prawa sumienia strony katolickiej są uprzywilejowane, a od niego żąda się by zrezygnował z tych praw, jako że tylko strona katolicka posiada prawdę. W takich okolicznościach nie możemy być zdziwieni, że strona niekatolicka protestowałaby wobec nieliczenia się z jej sumieniem i z jej przekonaniem.

W rzeczywistości sytuacja taka wydaje się być bez wyjścia, z braku jednego rozwiązania, które mogłoby odpowiednio zaspokoić żądania każdej ze stron. Aby jednak spróbować znaleźć rozsądne i możliwe do przyjęcia dla obu stron rozwiązanie, wydaje się konieczne zbadanie podstawowych elementów problematycznych małżeństw mieszanych w obecnym czasie, wynikających z bieżącego prawodawstwa kanonicznego i z ostatnich dokumentów soborowych. Wśród nich możemy wyróżnić przynajmniej cztery: 1) Zakłada się, że kontrahenci zawierający małżeństwo mieszane są szczerzy i całkowicie dobrej wiary w ich przekonaniach. 2) Rodzice, przez prawo (lex) naturalne mają prawo (ius) dzielenia swoich przekonań z ich dziećmi. To prawo jest tak silnie ugruntowane, że, jak uczy św. Tomasz, Kościół nie może narzucić chrztu dzieciom rodziców niechrześcijańskich⁹⁷. 3) Temu naturalnemu prawu rodziców odpowiada prawo i obowiązek dzieci nakazujące im dzielenie przekonań ich rodziców. W tym wypadku przekonania dzieci są oparte na autorytecie rodziców i zaufaniu, które one pokładają w tym autorytecie; nie są one oparte bezpośrednio na wewnętrznej (faktycznej, głębokiej) wiarygodności twierdzeń wiary głoszonych czy to przez Kościół, czy to przez kościelną wspólnotę.

⁹⁶ Ö r s y. The religious education, jw. s. 746.

⁹⁷ Ś w. T o m a s z z A k w i n u. Summa Theologiae. Supplementum. Tertia pars Q. 68 Art. 10.

Na podstawie powyższych zasad jest możliwe wyprowadzenie szeregu pośrednich wniosków, które są bardzo ważne. Po pierwsze, fakt poślubienia przez partnera niekatolika katolickiego partnera, na pewno nie może spowodować utraty przez niego podstawowych i niezwykłych praw, które są przyznane wszystkim ludziom dobrej woli w Deklaracji o Wolności Religijnej. Żadna obietnica nie może dać człowiekowi prawa nakazującego drugiemu, by zrzekł się podstawowych praw swego sumienia, które odpowiadają jego obowiązkom w stosunku do Boga. Deklaracja o wolności religijnej, *Dignitatis humanae*, przyznaje, że każdy człowiek ma prawo, z jednej strony żyć swoimi przekonaniem, a z drugiej strony użyć prawidłowych środków, aby podzielić się nimi z innymi⁹⁸.

O ile rodzice decydowaliby o religijnym wychowaniu ich dzieci, to istnieje kilka alternatyw, spośród których mogliby wybierać, a mianowicie:

- a) Rodzice mogą zdecydować, że dziecko nie będzie ochrzczone i nie będzie pouczone przez któregokolwiek z nich. Daje się wówczas dziecku wolny wybór jego własnej religii, kiedy osiągnie wiek dojrzałości. Zarzut, jaki się słyszy wobec takiej propozycji brzmi, że pozostawić dziecko nieochrzczone oznacza to samo, co pozwolić mu wzrastać jako poganinowi, pozbawionemu zwyczajnych środków zbawienia. Co więcej, pozwolić dziecku wybierać jego własną religię później, oznacza zwleknięcie z praktykami religijnymi, aż do jego wieku dojrzałego. Tak czyniąc, naraża się dziecko na niebezpieczeństwo nieposiadania jakiegokolwiek religijnej praktyki w jego wieku dojrzałym⁹⁹.
- b) Rodzice mogą także zdecydować, że dziecko zostanie ochrzczone oraz przez nich pouczone, ale pozostawi się mu wolny wybór jego własnej religii. Trudność w takim wypadku wynika ze smutnego faktu, że różne chrześcijańskie wyznania zaprzeczają sobie nawzajem w swej wierze, bez pozostawienia miejsca dla środkowej drogi. Np. dla nas katolików następcą św. Piotra ma najwyższą władzę w Kościele, dla wielu chrześcijan niekatolików takiej władzy on nie ma. Lub też, my wierzymy, że Chrystus jest rzeczywiście obecny w konsekrowanym chlebie i winie, wielu chrześcijan niekatolików tego nie przyjmuje. Jeśli więc dziecko będzie pouczone i karmione wzajemnie wykluczającymi się propozycjami, to będzie to równoważne ze zgaszeniem w nim wszelkiej religijnej wiary. Dziecku bowiem może być bardzo ciężko dokonać ze swej stro-

⁹⁸ *Dignitatis humanae* z 7 grudnia 1965 nr 2, 3.

⁹⁹ Ö r s y. The religious education, jw. s. 749.

ny właściwej oceny. Raczej, jako wynik ze słyszanych przeciwnych propozycji, z których każda zgłasza pretensje do bycia prawdą, dziecko prawdopodobnie odwróci się od obu¹⁰⁰.

- c) Trzecią alternatywą jest, że dzieci mogą być podzielone w ich wychowaniu religijnym i np. chłopcy pójdą za religią ojca, a dziewczynki za religią matki. To rozwiązanie wydaje się uczciwe, sprawiedliwe i słuszne. Tak można sądzić jednak tylko teoretycznie. W praktyce jest to trudne do zrealizowania. Powodem jest to, że rodzina będąc małą jednością, z trudem znosi podziały. Jeśli jest jakiś podział wśród jej członków, zawsze zostanie zapłacona za to wysoka cena. Dzielić rodzinę pionowo, na dwie grupy religijne, to przenieść ból podziału chrześcijan w samo centrum rodzinnego kręgu. W każdym małżeństwie mieszanym rodzice są już podzieleni w wierze; rozszerzanie tego podziału dalej na dzieci jest pogarszaniem tej sytuacji. W zwykłych okolicznościach wynikiem prawdopodobnym będzie pełne napięcie, bądź obojętność religijna. Jeśli obie grupy są gorliwe w wierze, ta już wystarczająco trudna sytuacja łatwo może się pogarszać. Dyskusji o religijnej prawdzie nie można wykluczać, i gdy przez hipotezę rodzice dzielą się z dziećmi, rozsądek w większej niż dziecięcej mierze nie może być oczekiwany. Rodzice mogą posiadać duchowe zrozumienie odnośnie do religijnych różnic oraz ducha szczerze ekumenicznego, ale oczekiwać tego samego od młodzieńczej żarliwości w ich wierze jest pewną iluzją. Stąd, jeśli obie religie są żarliwie praktykowane w rodzinie chrześcijańskiej, a rozsądek jej członków nie jest najwyższego stopnia, wówczas jedność rodziny w zwykłych wypadkach jest w niebezpieczeństwie, chociaż chętnie i z całego serca musimy przyznać, że mogą być, co więcej, na pewno są wyjątki¹⁰¹.

W podzielonej religijnie rodzinie istnieje także inne ukryte niebezpieczeństwo. Mianowicie, rodzice chcą niekiedy wykluczyć religijne dyskusje z rodzinnego ogniska przez co mogłaby powstać zasada, że sprawy religijne nie powinny być dotykane w rodzinnych rozmowach. Oczywistym wynikiem takiej praktyki i zdrowego rozsądku takiej taktyki jest to, że w sercach członków rodziny łatwo zapuści korzenie religijna obojętność¹⁰².

¹⁰⁰ Tamże.

¹⁰¹ Tamże s. 750.

¹⁰² Por. tamże.

- d) Czwartą możliwą alternatywą jest taka, że dzieci są wychowywane w tej samej religii. Jeśli wszystkie dzieci są wychowywane w tej samej religii, jedność rodziny, ich wiara oraz religijne praktyki, będą się powiększać, a napięcia zostaną zredukowane do minimum. W tym przypadku jednak, za wszystkie korzyści, jakie stąd wynikają, trzeba zapłacić wysoką cenę: jedna ze stron musi zrzec się swego prawa do religijnego wychowania własnych dzieci, jeśli nie całkowicie, to przynajmniej w dużej mierze. Jest to tak wielka ofiara, że tylko Bóg może jej żądać. W ogromnej większości wypadków jest to jedyne rozwiązanie, które przynosi pokój do religijnego życia rodziny, daje dzieciom dobre chrześcijańskie wychowanie i służy dobru wspólnemu wszystkich chrześcijan¹⁰³.

W sytuacjach trudnych małżonkowie rozważają niekiedy wszystkie cztery warianty. Osobiście w kancelarii parafialnej spotkałem się z każdą z wyżej wymienionych możliwości, na szczęście nie zawsze na gruncie praktycznym. Wskazuje to dobitnie, iż bardzo często młodzi nupturieni w ogóle nie zdają sobie sprawy jak bardzo ważny jest dla nich samych, dla ich małżeństwa i rodziny wymiar religijny ich życia. Refleksja właściwa nad tą rzeczywistością przychodzi niestety dość często zbyt późno, aby naprawić to, czego można było uniknąć wcześniej, poprzez lepsze poznanie partnera, jego środowiska kulturowego, religii. Tylko wówczas bowiem, przez dobre uświadomienie sobie trudności przychodzących od obu stron, można podjąć dojrzałą decyzję odnośnie do przyszłego związku zróżnicowanego religijnie.

9. Wnioski i uwagi końcowe

Już pobieżne spojrzenie na problematykę małżeństw mieszanych w aspekcie wypełniania istotnych praw-obowiązków małżeńskich, pokazuje, jak bardzo głęboko kanonistyka musi wnikać w rzeczywistość życia małżeńskiego, aby z jednej strony strzec praw, a z drugiej strony wskazywać na obowiązki wiernych w ich życiu małżeńskim i rodzinnym. Problem małżeństw mieszanych jest szczególnie delikatny, gdyż dotyka w człowieku tego, co jest w nim najbardziej intymne i głębokie.

¹⁰³ Tamże s. 751.

¹⁰⁴ Tamże s. 752.

Na kanwie przeprowadzonej refleksji pojawia się nieunikniona konkluzja: kiedy rodzice są podzieleni w wierze, jedynym rozsądnym i chrześcijańskim rozwiązaniem jest wychowywanie wszystkich dzieci w jednej religii. Bolesnym pytaniem jest, która z religii powinna przeważać. Odpowiedź na to pytanie, które Kościół katolicki czyni autoratatywną wypowiedzią i prawodawstwem jest ta, że wszystkie dzieci powinny być ochrzczone i wychowane w Kościele katolickim.

Wierni niekatolicy mówią, że takie prawodawstwo nie jest uczciwe. Wydaje się, że mają oni rację. Postawmy jednak pytanie inaczej: czy Kościół katolicki może rzeczywiście ustanawiać inaczej, bez utraty jednocześnie wiary w siebie i bez zaprzeczenia swej własnej osobowości? On wierzy, że jest prawdziwym Kościołem Jezusa Chrystusa (por. kan. 204 § 2). Mocno wierząc, że tak jest, byłoby przeciw jego własnej wierze ustanawiać, że niekatolicka religia powinna przeważać, jeśli jedna z dwóch musi wziąć górę. Może to wyglądać na nietolerancję, ale takie bolesne dla niekatolików prawodawstwo nakazane jest nie tyle przez sam Kościół katolicki, co przez rzeczywistość podziału chrześcijan, który jest wciąż zbyt głęboki, by mógł być pominięty¹⁰⁴.

Zwykła ludzka roztropność sugeruje, że kwestia religijnego wychowania dzieci powinna być rozwiązana przed zawarciem małżeństwa, zanim strony nie są pochłonięte wieloma małymi troskami, które są częścią życia małżeńskiego.

Niewątpliwie trzeba czynić ciągłe wysiłki zmierzające w kierunku wspólnego zrozumienia w małżeństwach mieszanych. Kwestia tak trudna do uchwycenia, jak małżeństwo, a małżeństwo mieszane w szczególności, nie może mieć specyficznych, sztywnych i odgórnych rozwiązań, kiedy wyłaniają się trudne nieraz do przewidzenia problemy. Co więcej, każda jedność małżeńska jest wyjątkowa. Konsekwentnie, każda jedność musiałaby być potraktowana odmiennie. Jednakże istnieją trudności i problemy wspólne większości „związków mieszanych”, co powinno skłaniać do wspólnego także poszukiwania możliwie najlepszych ich rozwiązań.

Chociaż moralnie niemożliwe jest wyeliminowanie wszystkich niebezpieczeństw związanych z małżeństwem mieszanym, to jednak doświadczenie pokazuje, że wiele zła można złagodzić. Pierwsze podejście do kwestii małżeństw mieszanych mogłoby być przez poinstruowanie młodych katolików, zainteresowanych nie tylko problemami małżeństwa mieszanego, ale także czynnikami sprzyjającymi sukcesowi małżeńskiemu we wspólnym świecie. Jeśli nupturienicy są emocjonalnie

ukierunkowani ku sobie i zaangażowani w swoich uczuciach, to skuteczna dyskusja o problemach małżeństw mieszanych jest z nimi trudna. Tak więc poinstruowanie młodych katolików zainteresowanych małżeństwem, a małżeństwem mieszanym w szczególności, powinno odbyć się na długo przed ich wejściem w jakiegokolwiek związku, które mogłyby prowadzić do małżeństwa.

Problematik gemischten Ehen im Kontext derer Erfüllung von wesentlichen Rechten und Pflichten

Zusammenfassung

Wenn die Eltern im Glauben geteilt sind, so kann die einzige vernünftige Lösung ausschließlich in der Erziehung aller Kinder im Sinne bloß des einen oder bzw. des anderen einzigen Glauben liegen. Schmerzhaftes Frage dabei ist, welche von dieser Religionen überwiegen soll? Antwort auf diese Frage, welche die Katholische Kirche mit einer autoritativen Aussage und Rechtmäßigkeit tut, ist die, daß alle Kinder in der Katholischen Kirche getauft und erzogen werden sollen. In der Praxis verbindet sich dies oft mit ernststen Problemen, die sowohl seitens der Eltern, wie auch ihrer Kinder in Erfahrung gebracht werden. Ob jedenfalls die Katholische Kirche tatsächlich anders verfahren kann, ohne gleichzeitig den Glauben an sich zu verlieren, sowie ohne Verneinung ihrer eigenen Persönlichkeit?